Nr 195. Krakow, Wtorek 27 Sierpnia 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryeharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Kapłani narodu.

Kraków, 26 sierpnia.

Nie było wprawdzie zamiarem krakowskiego komitetu demokratycznego. urządzać zgromadzenia wyborcze dla sprawienia konserwatystom zbyt wielkiej uciechy, ale też nie przypuszczał on. że zaraz pierwsze zgromadzenie, urządzone w ubiegły czwartek, doprowadzi menerów stańczykowskich do stanu chorobliwego, w którym zamęt pojęć i brak konsekwencyi walczy o lepsze z systematycznem przekręcaniem faktów. Po takim początku, — jaki będzie koniec!

Dość powiedzieć, że w t. zw. „rozumowaniach“ („lucus a non lucendo“) na temat czwartkowego zgromadzenia, doszedł krakowski organ konserwatystów do równie komicznego, jak tendencyjnie fałszywego wniosku, że socyaliści „uznają kandydaturę p. Rottera za s w o j ą, a nawzajem p. Rotter p a s o w a ć b ę d z i e p. Daszyńskiego na kandydata m i e s z c z a ń s t w a k r a k o w s k i e g o“. Sfałszowane jest w tem twierdzeniu to, co było, i „anticipando“ to, co być może. Bo przecież fałszem jest, jakoby socyaliści „za swoją“, t. j. za socyalno-demokratyczną uznali, lub uznać mogli kandydaturę p. Rottera, a więc kandydaturę innego stronnictwa, — jak wykluczonem jest, aby stronnictwo demokratyczne „pasować“ mogło socyalistę na swojego kandydata, a już tem mniej „mieszczaństwa krakowskiego“, które samo sobą rozporządzać będzie i zadecyduje, na jakich kandydatów odda swoje głosy.

Cały artykuł „Czasu“ — bo o nim tu mowa, — wojuje argumentem, jakoby narodowe stronnictwo demokratyczne, w osobie p. Rottera, „złączyło się jawnie z p. Daszyńskim“, jako przedstawicielem socyalnej demokracyi. Naturalnie jestto okropnym grzechem przeciw „narodowi polskiemu“, którego stróżami są konserwatyści, a którego znicz tli jeszcze jedynie w redakcyi „Czasu“.

Jak wyglądało we czwartek to „złączenie się“ dwóch stronnictw, opierających się na samodzielnych programach i oddzielnej organizacyi — świadkami były setki wyborców, zgromadzonych w sali Rady miejskiej. Zaprzańcami narodowymi stali się tam nietylko pp. Daszyński i Rotter, lecz i właściciele setek rąk, bijących oklaski jednemu i drugiemu, lub podnoszących się przy głosowaniu nad wotum zaufania dla p. Rottera.

Podstępna, sofistyczna taktyka konserwatystów dąży do odstraszenia bojaźliwszych obywateli od wszelkiego krytykowania rządzącej kliki z tego powodu, że krytykę tę, oprócz innych stronnictw opozycyjnych, rozwijają także socyaliści. Ponieważ panowie A. i B. są niezadowoleni z istniejącego stanu rzeczy i biją brawo Daszyńskiemu i Rotterowi, gdy ci wytykają nieudolność i złą wolę wielkorządców galicyjskich, i ponieważ p. Daszyński jest socyalistą — więc wniosek stąd, że panowie A., B., wraz z Rotterem — są „socyalistami“. Dalszy stąd wniosek: „kto głosować będzie na Rottera, lub kandydatów demokratycznych, t e n w o c z a c h r z ą d u u c h o d z i ć b ę d z i e z a s o c y a l i s t ę“. W tem tkwi jądro rzeczy — do tego zdąża „uczciwa“ argumentacya „Czasu“, każąca się domyślać hasła: „Kto nie chce zyskać stempla na socyalnego demokratę, niech oddaje głosy na konserwatystów“.

Hasła zużyte; socyaliści przestali być dawno straszakiem. Narodowa demokracya polska potrafiła zawsze być sobą wśród wszelkich okoliczności i dość ma siły. aby pozostała sobie wierną. Nie cofnie się ona z drogi opozycyi ani dlatego. że spotkać na niej może w tym samym kierunku, w wielu sprawach, dążącą socyalną demokracyę, ani dlatego, że stawić jej przyjdzie czoło wobec aliansu konserwy z urzędową czapką.

Nie odstraszy już nawet najuaiwniejszych z naiwnych owo przymusowe ubieranie socyalistów w czarny płaszcz wrogów narodu, aby wystraszonych odtrącić także od demokratów, a zagarnąć ich do saczka konserwatywno-rządowego. Ostrożni też powinni być bardzo w rzucaniu na innych klątwy narodowej ci, co sami najwięcej objawili cech międzynarodowych. Stronnictwo, które pod wszystkiemi trzema zaborami przyoblekło się w barwy ugodowe i na złamanie karku spieszyło podpierać obce trony, ci panowie, co dworakami stali się wszędzie, skąd ich za drzwi nie wyrzucono, — ci panowie, co w wiecznych żyją stosunkach z międzynarodową arystokracyą całego świata, w jej sferze najchętniej się obracają i zakładają ogniska rodzinne, — ci ludzie i organa ich prasy powinni bardzo ostrożni być z zarzutami „międzynarodowości“, bo na kogo, jak na kogo, ale na kapłanów narodowych żadnej nie mają kwalifikacyi.

Jeżeli więc „Czas“ wyraża nadzieję, że wyborcy krakowscy „dla zabezpieczenia mandatu p. Rotterowi n i e w y p r ą s i ę s w e j n a r o d o w o ś c i i s w e j r e l i g i i“ — to wolno i nam niepłonną mieć nadzieję, że wraz z poczuciem narodowem i religią zachowają wyborcy krakowscy własny rozum i godność obywatelską i do lekcyj patryotyzmu przy ulicy Różanej profesorów szukać nie będą.

Niebezpieczeństwo z dwóch stron.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Frysztat, 24 sierpnia.

Pomimo, że na konferencyę, zwołaną na dziś do Frysztata, rozesłano bardzo wiele zaproszeń, osób zjechało się niewiele. Najwięcej uczestników jest z samego Księstwa cieszyńskiego, między niemi przedstawiciele prasy śląskiej, ks. Fr. Michejda z Nawsia, prof. ks. Londzin, redaktor Friedel, prof. Kukucz i prof. Farnik z Cieszyna, dr Wieluch z Cieszyna i inni. Stosunkowo dość liczna gromadka osób przybyła z zaboru rosyjskiego, z Galicyi zaś niestety osób bardzo mało, — przedstawicieli dziennikarstwa, na których inicyatorom zależało najwięcej (bo konferencya miała być dla nich źródłem ile możności najdokładniejszej informacyi o stosunkach narodowościowych w Księstwie Cieszyńskiem) prawie niema; są tylko pp. Edmund Libański, jako zastępca jednego z dzienników lwowskich, i p. Grzegorz Smólski, jako przedstawiciel „N. Reformy“ i paru innych. Z Krakowa przybył także nigdy niestrudzony pracownik, prezes Tow. Szkoły ludowej, prof. dr Ernest Bandrowski, wraz z sekretarzem Tow. p. Nowickim. Zjazd liczy razem około pięćdziesięciu uczestników, w tej liczbie kilka pań ze Śląska i z Królestwa Polskiego.

Obrady w imieniu komitetu zagaił jeden z jego członków o godz. 3 m. 30 po południu. Wyjaśnił on w przemówieniu wstępnem znaczenie konferencyi i podniósł, że zadaniem Polaków na Śląsku nie jest zaborczość, że w walce narodowej, jaka się tu toczy, nie chcą oni nikomu niczego odbierać, chcą tylko bronić tego, co jest polskie i żądają w tej walce pomocy ze strony społeczeństwa polskiego.

Po przemówieniu wstępnem przewodniczącym obrad wybrany został prof. B a n d r o w s k i, który udzielił głosu referentowi.

Aby zrozumieć przebieg obrad konferencyi, potrzeba poznać jej genezę. Myśl zwołania jej zrodziła się w łonie młodego stronnictwa, które się grupuje około „Głosu ludu śląskiego“, po wiecu śląskim w Zakopanem. Aby akcyi swej nadać większą wagę, przedstawiciele „Głosu“ wezwali do uczestnictwa przedstawicieli „Gwiazdki Cieszyńskiej“ i nawsiańskiego „Przeglądu politycznego“ i uformowali komitet dziennikarzy śląskich, który zwołał konferencyę. Ale już w łonie tego komitetu zarysowały się dość znaczne różnice, które zmuszały do odpowiedniego ułożenia zarówno programu konferencyi, jak i rezolucyj, które referent miał przedstawić do uchwalenia. Przedstawiciele „Głosu“ stali na stanowisku skrajnem, z którego nie schodzą od lat kilku, prowadząc w okręgu frysztackim zaciekły bój z czechizacyą. Natomiast przedstawiciele obozu, reprezentowanego przez „Gwiazdkę Cieszyńską“ i „Przegląd polityczny“, przypominali (co zresztą odbiło się już echem w prasie galicyjskiej), że wprawdzie powinniśmy się na Śląsku bronić przed wynarodowieniem nawet na rzecz Czechów, ale że zarazem powinniśmy się starać walkę z Czechami ile możności ograniczyć do poszczególnych gmin i prowadzić ją tak, aby choćby najgorętsze spory lokalne nie przybrały charakteru wielkiej walki dwu narodów, polskiego i czeskiego, bo nie wolno nam zapominać, że Czesi są bądź co bądź naturalnymi sprzymierzeńcami w walce z wrogiem dziedzicznym, z Niemcami.

Ale — a to już uznały obie strony — n i e b e z p i e c z e ń s t w o c z e c h i z a c y i pewnej części Śląska istnieje faktycznie, a dla obrony jej potrzeba pomocy i środków, któremi Czesi w agresywnej walce swojej rozporządzają w stopniu wysokim, — i w tej myśli opracowano zgodnie rezolucye, które przedstawiono konferencyi do uchwalenia.

Referent poparł je obszernem przemówieniem, w którem zajął owo stanowisko skrajniejsze, reprezentowane przez „Głos ludu śląskiego“. Podniósł on, że niebezpieczeństwa czechizacyi w księstwie Cieszyńskiem prasa polska i polska literatura o Śląsku nie uwzględnia. Germanizacya jest rzeczą bardzo dawną na Śląsku, a historyk Szujski sądził, że Śląsk przepadł dla Polski. My widzimy dziś, że sąd Szujskiego jest zbyt sceptyczny i że choć nici wspólne, łączące ten kraj z dawną ojczyzną, zerwały się, choć straciliśmy szlachtę, mieszczaństwo i inteligencyę, to pozostał lud: chłop i robotnik polski, mówiący językiem Reja i Kochanowskiego, ale bez duszy polskiej. Odzyskanie tego ludu dla Polski było od roku 1848 myślą Pawła Stalmacha i od jego czasów szerzy się na Śląsku świadomość narodowa, ale nie szerzy się tak, jakby się szerzyć powinna. Potęga kapitału niemieckiego nie pozwala na jej wzrost szybki, a ciągłość panowania Niemców w szkole i urzędzie, w zarządach dóbr wielkich i w przemyśle, daje Niemcom tę moc, której my nie możemy przeciwstawić siły odpowiedniej. Niemiecki na zewnątrz charakter kraju wyrobił przekonanie, że Niemcy są jedynym wrogiem na Śląsku i, że Czesi, jeżeli tu są, to będą naturalnym sprzymierzeńcem w walce z germanizacyą. Przekonanie to mylne. Napływ inteligencyi czeskiej w przemyśle i ten fakt, żeśmy w tę stronę nie zwracali uwagi, spowodowały, że obok germanizacyi czechizacya w powiecie frysztackim i w części cieszyńskiego, stała się bardzo groźną, a Czesi używają w walce z ludnością polską tych samych środków, jakie zazwyczaj w arsenale swoim posiadają Niemcy i Moskale. Każdy lekarz w kasie brackiej, każdy inżynier w kopalni, każdy urzędnik czeski, gdziekolwiek jest, czechizuje ludność polską. Mówca ilustruje twierdzenie swoje kilkoma przykładami. Dopiero z założeniem „Głosu ludu śląskiego“ skończyła się bezkarność czechizatorów, a na jego ataki pisma czeskie odpowiadały i odpowiadają, że to ludność czeska jest zagrożona.

Charakteryzując jeszcze ogólne stosunki śląskie, mówca podniósł konieczność żywszej agitacyi narodowej i zakończył słowami Wyspiańskiego: „Można dużo mieć, tylko trzeba chcieć!“

Po referacie, który podałem w ogólnych zarysach, odczytano rezolucye:

Ludność polska na Śląsku, mimo istniejących praw konstytucyjnych, przyznających swobodę wszechstronnego rozwoju każdej narodowości, jest tych praw pozbawiona. Niemcy, stanowiący zaledwie jedną ósmą część całej ludności Księstwa cieszyńskiego, są narodem panującym nad ludnością polską.

Cała administracya państwowa, szkoły średnie, autonomia są w rękach niemieckich, a szkoły ludowe — o ile mają język wykładowy polski, przesiąknięte są duchem niemieckim. Wszelkie usiłowania uzyskania choć części należących się nam praw, odbijają się o opór i gwałt Niemców, czerpiących pomoc i poparcie w centralnym zarządzie państwowym i w całem społeczeństwie niemieckiem Austryi i Prus.

W ostatnich dziesiątkach lat wskutek położenia ekonomicznego naszego kraju urosło niebezpieczeństwo ze s t r o n y C z e c h ó w. Wzrost przemysłu sprowadził do kraju znaczny zastęp inteligencyi czeskiej, która rozpoczęła dzieło czechizowania ludności polskiej, zamieszkującej powiat polityczny frysztacki i część cieszyńskiego, podnosząc dawne hasło przyłączenia Śląska do krajów korony św. Wacława. Usiłowania te doznają materyalnego i moralnego poparcia przez znaczną część społeczeństwa czeskiego. Obawa zczechizowania większej części Śląska, choćby tylko wspomnieć szkolnictwo ludowe, występuje coraz wyraźniej i groźniej.

Ludowi polskiemu grozi zatem niebezpieczeństwo z d w ó c h s t r o n i dlatego powinna samoobrona ludu polskiego przed wynarodowieniem znaleść poparcie całego społeczeństwa. Przytem uznajemy p o t r z e b ę w s p ó l n e j w a l k i P o l a k ó w i C z e c h ó w p r z e c i w h e g e m o n i i n i e m i e c k i e j, tudzież d o n i o s ł o ś ć i k o n i e c z n o ś ć c z e s k o p o l s k i e j z g o d y w Austryi, wszakże pod w a r u n k i e m p o s z a n o w a n i a w z a j e m n e g o p r a w.

Celem skutecznej obrony przeciw wynaradawianiu ludu polskiego, konferencya uznaje za konieczne:

1) Rozbudzić żywą świadomość narodową wśród ludu przez urządzanie częstych zgromadzeń ludowych, wykładów, przedstawień, przez zakładanie szkół polskich, stowarzyszeń kształcących, bezpłatnych wypożyczalni i dążyć do stworzenia zastępu chłopów i robotników narodowo i politycznie uświadomionych, zdolnych do prowadzenia samodzielnej pracy w tym kierunku.

2) Wzmocnić prasę polską na Śląsku, by energicznie mogła bronić praw polskich, a zwłaszcza dążyć do jak najprędszego stworzenia pisma codziennego, któreby mając na celu obronę praw narodowych na Śląsku, uwzględniało również szczerze ekonomiczne potrzeby chłopa i robotnika polskiego.

3) Cała prasa polska, a przedewszystkiem galicyjska, winna baczniejszą uwagę zwracać na sprawy śląskie, zaznajamiając coraz częściej społeczeństwo polskie z narodowemi, polityczno-społecznemi stosunkami ludu polskiego na Śląsku, a w tym celu każde pismo powinno mieć na Śląsku stałych korespondentów i współpracowników.

4) Polska reprezentacya w Wiedniu winna występować szczerze i energicznie w obronie uciśnionego ludu polskiego na Śląsku i domagać się oddania mu praw, konstytucyą zastrzeżonych.

5) Wszystkie istniejące instytucye na Śląsku, przeznaczone do obrony przed wynaradawianiem ludu polskiego, winny nadal przez cały ogół polski gorąco być wspierane.

6) Celem skuteczniejszej obrony przed grożącem wynarodowieniem należy siłami całego społeczeństwa polskiego stworzyć „fundusz obrony kresów“. Wszystkie pisma polskie są uprawnione do przyjmowania na ten cel składek. Wszystkie dary przesyłać należy do redakcyj pism polskich na Śląsku.

Referent reprezentował obóz skrajniejszy. To też w dyskusyi zarzucono mu z obozu mniej skrajnego, że nie potrafił referatu utrzymać w tonie, zgodnym z tonem rezolucyj i prostowano jego twierdzenie, jakoby czechizacya bardziej była groźną dla żywiołu polskiego od germanizacyi, której moc i zaciekłość widzimy na Śląsku pruskim, w Poznańskiem i w Prusach zachodnich.

W referacie stosunek Polaków do Czechów został przedstawiony inaczej, niż w rezolucyach. Trzeba pamiętać, że są Czesi i Czesi. Inni są ci Czesi, którzy idą z nami solidarnie w walce z germanizacyą i na polu politycznem bronią zgody czesko-polskiej — a inni ci, którzy prowadzą politykę zaczepną w kilku gminach.

Walka w gminach poszczególnych, to rzecz dawna, która tu i owdzie różnie się kończyła, ale która nie przeszkadzała porozumieniu czesko-polskiemu. Porozumienie się zaś to jest potrzebne ze względu na wspólną pracę Czechów i Polaków w Sejmie krajowym. W Sejmie tym jest trzech Polaków i trzech Czechów, którzy razem bogdaj w jednej kuryi, t. j. w kuryi włościańskiej mają większość i tym sposobem przeprowadzają wybór jednego posła słowiańskiego do Wydziału krajowego. Dawniej członkiem Wydziału był Polak, dziś jest Czech. Nieoględne traktowanie stosunków czesko-polskich mogłoby narazić na szwank interesa obu narodowości na całym Śląsku austryackim, a zbyt krańcowe występowanie przeciw Czechom może ich rzucić w groźny dla nas sojusz z Niemcami, do którego w niechęci swej do Polaków nawołuje realista czeski Masaryk. Prawo św. Wacława, to rzecz teoretyczna, która nam dziś nie zagraża i nie prędko może zagrażać, tymczasem zaś, nim przyjdzie do jego zrealizowania, możemy ponieść wielkie straty. Lud i reprezentacya czeska nie występują przeciw nam wrogo, więc też od tych wszystkich względów powinniśmy uczynić zależnem nasze postępowanie.

W ten sposób krytykowano nie rezolucye, ale to przemówienie, które referent wygłosił dla uzasadnienia rezolucyj.

Dyskusya przeciągnęła się długo, bo do godziny 8³/₄. Uznawano w niej potrzebę obrony każdej jednostki polskiej przed wynarodowieniem, czy to na korzyść Czechów, czy Niemców, a różnice wyrażały się tak, jak to starałem się zaznaczyć.

Na końcu przewodniczący poddał rezolucye pod głosowanie i oczywiście zostały one przyjęte w całości.

Szereg obrad bardzo wyczerpujących był nader poważny, a cel konferencyi: wykazanie przedstawicielom prasy polskiej i przyjaciołom Śląska trudności, na jakie tu napotyka praca narodowa i postęp narodowy, został w wielkiej mierze osiągnięty.

Oby zajęciu się, jakie biło z twarzy wszystkich uczestników obrad, dorównało poparcie kresów śląskich, określone w rezolucyach powyższych, ze strony społeczeństwa polskiego.

Po konferencyi zebrani udali się na wspólną kolacyę do jednej z gospod frysztackich. Nie obeszło się i tu bez licznych przemówień, w których wykazywano znaczenie Śląska, jako przedniej straży w walce z zalewem obcym.

RĘKAWICZKI.

OPOWIADANIE

przez

J. T. Jasińskiego.

Zebrane w salonie liczne towarzystwo z zajęciem słuchało opowiadania adwokata o przebiegu bardzo interesującej sprawy, na którą do sali sądowej bardzo niewielką tylko liczbę osób wpuszczono za biletami. Sprawa była niezwykła, więc i zainteresowanie wielkie. Kobieta ze sfer inteligencyi, znana powszechnie jako filantropka, przyjmująca udział niemal we wszystkich na cel dobroczynny urządzanych zabawach, matka dorastających dzieci, zamordowała drugą kobietę i to w celu grabieży. Szukano tedy przyczyn jeśli nie usprawiedliwienia, to psychologicznego wyjaśnienia tak niebywałego zdarzenia.

„Nędza moralna, przy wykształceniu umysłowem, mówili jedni. „Zboczenie umysłowe“, twierdzili drudzy. Adwokat obwinionej to drugie twierdzenie przyjął za podstawę swojej obrony. Prokurator na pierwszem opierał oskarżenie. Jedna i druga strona faktami z życia obwinionej wziętemi i licznymi świadkami tych faktów usprawiedliwiały swoje twierdzenie. Nadzorca więzienia, jako świadek przez prokuratora powołany, opowiadając szczegóły zachowania się oskarżonej w więzieniu, przytoczył, że między przedmiotami, jakie podsądnym dozwalają mieć do codziennego użytku, oskarżona, prócz niezbędnych, jak: odzież, bielizna, zażądała jeszcze przyborów toaletowych i żelazka do trefienia włosów.

Opowiadanie tej drobnej okoliczności zwróciło rozmowę zebranego towarzystwa na poruszoną właśnie w tym czasie w „Kuryerze Warszawskim“ kwestyę: „Dla kogo stroją się kobiety?“ Studya nad kobietą, to nie od dziś ulubiony a nigdy niewyczerpany temat tak w literaturze, jak i w salonach, więc raz poruszony odwrócił uwagę towarzystwa od psychicznej analizy zbrodni, a każdy spieszył wypowiedzieć swoje zdanie na nowy temat. Kiedy już niemal wszyscy zdanie swoje wypowiedzieli, jeden z obecnych, p. Ar..., odezwał się:

— Jak oględnym trzeba być w wypowiadaniu swego sądu o kobietach, znając fakt, a nie znając pobudek, opowiem prawdziwe zdarzenie, którego byłem świadkiem i dopiero w kilkanaście lat później przekonałem się, że tam, gdzie była tylko lekka, niewinna kokieterya, ja widziałem brak uczucia, kłamstwo i próżność.

— Jak państwu wiadomo — ciągnął dalej p. Ar..., — byłem zesłany za udział w powstaniu 1863 r. do katorgi na Sybir. Taki sam los spotkał bardzo wielu i w miejscowości, do której byłem przeznaczony, zebrano nas do 50 różnego wieku i inteligencyi osób. Między towarzyszami wygnania był właściciel niewielkiej wioski w Lubelskiem, Rudecki, a z nim niedawno poślubiona żona, kobieta młoda i przystojna, która, nie chcąc się rozłączać z mężem, podzielała twardy los jego, towarzysząc mu na wygnanie. Rudeccy wynajęli sobie oddzielne mieszkanie, i chociaż dla wszystkich serdeczni, uprzejmi i uczynni, jednak stosunki swoje z towarzyszami ograniczali do widywania się poza domem, rzadko i bardzo niewielu przyjmując u siebie, a rzadziej jeszcze odwiedzając innych. Wyśmiewaliśmy się też z nich potrosze, że tak w sobie zakochani, iż boją się stracić minuty, w którejby swego słodkiego „sam na sam“ byli pozbawieni.

Po niejakim czasie spostrzegliśmy wszyscy, że Rudecki bardzo zmizerniał, chód jego stał się powolny, mowa jakaś bezdźwięczna, przyciszona — krótko mówiąc, widoczne ślady jakiejś nurtującej w nim choroby. — Wkrótce usłyszeliśmy, że Rudecki ciężko chory i już nie wstaje z łóżka. Wielu z nas chciało go odwiedzić, ale często bywający u niego Tatrzak, stolarz z Lublina, odwodził nas od tego, utrzymując, że zrobilibyśmy im subjekcyę, bo on leży i bardzo cierpi, a żona, tonąc we łzach, na krok nie odstępuje od jego łóżka i nie rada będzie, gdy ją kto choć na chwilę od ukochanego męża oderwie.

Lekarz codziennie odwiedzał Rudeckiego, a zapytywany przez nas, mówił, że choroba jego bardzo ciężka, bardzo skomplikowana: jakaś nerwowo-tyfoidalno-gastryczna gorączka.

Po dwóch tygodniach przybiegł do nas Tatrzak z wiadomością, że Rudecki dogorywa, że całą noc przepędził przy nim, że żona jego rozpacza bardzo, ale nie chce widzieć nikogo, więc żebyśmy pocieszać ją nie chodzili.

Strwożeni tą smutną wiadomością, pobiegliśmy do lekarza. — Ten nam już otwarcie wtedy powiedział, że stan Rudeckiego nie pozostawia żadnej nadziei, że dopiero co go odwiedzał i że prawdopodobnie dnia następnego nie dożyje. — Tak się też stało. Na drugi dzień wstrząsnęła kolonią naszą wiadomość, że Rudecki nie żyje. Ogólne przygnębienie nas ogarnęło. Więc można tu naprawdę umrzeć, nie doczekawszy się powrotu do kraju? Więc ten zapas sił, jaki każdy czuł w sobie, jedna choroba może zniszczyć i o śmierć przyprawić? Więc ta nadzieja, ta pewność, że jeszcze ujrzymy swój kraj ojczysty, że słyszeć wkoło siebie będziemy tylko ojczystą mowę, otoczeni swymi braćmi i siostrami — to tylko zwodnicza mara? Straszne to uczucie, kiedy do młodej, pełnej życia i zapału duszy zwątpienie wkradać się zaczyna.

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, zaczęliśmy myśleć o pogrzebie. Okazało się, że już wszystko gotowe. Bo i jakież tu przygotowania? Niema księdza, niema tego wszystkiego, co się w ucywilizowanym świecie przy pogrzebach praktykuje. Weźmiemy trumnę, kryjącą zwłoki towarzysza, na ramiona, zaniesiemy ją do mogiły, zasypiemy ziemią, pacierz zmówimy i wszystko skończone.

Trumnę, jako ostatnią przysługę dla towarzysza, zrobił Tatrzak. On jeden widział nieboszczyka, bo z powodu upalnego dnia ciało szybkiemu ulegało rozkładowi i lekarz czemprędzej do trumny je złożyć i szczelnie ją zabić kazał, utrzymując, że choroba była zaraźliwa.

Jak mogliśmy, urządziliśmy katafalk w jego mieszkaniu, postawili na nim trumnę i otoczyli zapalonemi świecami. — W naznaczoną na pogrzeb godzinę, zebraliśmy się wszyscy przed jego mieszkaniem. Wyszła nieszczęśliwa, zrozpaczona wdowa, współczuliśmy wszyscy z jej boleścią. Kiedy już sześciu kolegów wzięło na ramiona trumnę, i żałobny orszak ruszył, pani Rudecka rzekła do mnie, jako najbliżej stojącego:

— Zapomniałam rękawiczek! Bądź pan tak dobry, zatrzymaj na chwilę idących z trumną, muszę ich pójść poszukać.

Stanąłem zdumiony, usłyszawszy te słowa. Jak automat posłuszny, zatrzymałem orszak. W myśli mej powstał jakiś zamęt. Jakto? mówiłem sobie, w chwili kiedy rozpacz tej kobiety zdawała się dochodzić do granic, poza któremi umysł traci wszelką świadomość, ta kobieta jest zdolna przypomnieć sobie, że nie ma rękawiczek? Jak wytłómaczyć ten fakt? Cały ten objaw rozpaczy byłżeby tylko komedyą artystycznie odegraną? Czy też to nawyknienie do pamiętania o stroju i swej powierzchówności, tak tkwi w mózgu tej kobiety, że nawet w tak okropnej dla niej chwili, ponad wszelkie inne uczucia na zewnątrz się objawia? I snułem dalej myśli w tym kierunku, a uczucie współczucia dla pani Rudeckiej słabło, a wreszcie zupełnie znikło. Aby nie uchybić formom światowym, przyszedłem pożegnać ją, gdy w tydzień po śmierci męża, jako osoba mająca do tego prawo, odjeżdżała z powrotem do kraju.

(Dokończenie nastąpi).

Jutro, w niedzielę, jedna część gości udaje się do niedalekich Marklowic na wycieczkę tamtejszego oddziału Towarzystwa „Jedność“, druga zaś część do Michałkowic na uroczystość poświęcenia budynku dla polskiej szkoły ludowej.

Ruch wyborczy.

W sprawie dra Bernadzikowskieyo, przeciw któremu w wiejskiej kuryi brzeskiej rozwinięto najszaleńszą presyę i nadużycia, aby tylko posłów ludowych w Sejmie pozbawić inteligentnego, prawego i wypróbowanego przewodnika, dzienniki konserwatywne chwyciły się oryginalnej taktyki. Oto wedle nich prześladowanym jest tam nie dr Bernadzikowski, tylko p. Götz, a dr Bernadzikowski jest prześladowcą przez to, że choć już posłował z tego okręgu przez lat 6 i ma zaufanie ludu, śmiał nie cofnąć swojej kandydatury wobec p. Götza. „Czas“ pisze przytem wiele o „oszczerstwach“ rzucanych przez zwolenników dra Bernadzikowskiego, jakoby p. Götz wypowiedział mu z powodu wyborów posadę lekarza domowego i lekarza fabrycznego w Okocimie.

Owoż co do posady lekarza fabrycznego nikt nie twierdził, że drowi Bernadzikowskiemu już ją wypowiedziano, lecz tylko, że jej wypowiedzeniem mu zagrożono. natomiast co do pierwszej z posad, to zaprzeczenie „Czasu“ musiało zrobić niemiłe wrażenie przedewszystkiem na samym p. Götzu, który z pewnością wie, że wypowiada się czasem słowa, któreby się cofnąć chciało, co do których jednak honor nie pozwala powiedzieć, że ich całkiem niebyło.

My na obronę p. Götza możemy znacznie więcej podnieść: oto mianowicie, że mimo szalonej presyi wywieranej na niego aby wystąpił przeciw drowi Bernadzikowskiemu, dotychczas jeszcze się na ten krok stanowczo nie zdecydował. Bo p. Götz wie doskonale, że przeciw drowi Bernadzikowskiemu wobec jego sympatyi u ludu, walka legalnemi środkami byłaby bezowocną, więc jeśliby się namyślał przyjąć ofiarowany mu mandat, musiałby się zgodzić wziąć go w ręce zbrukany presyą i nadużyciami.

Ale do tak ujemnego przypuszczenia o sobie p. Götz do tej chwili nie dał prawa swem postępowaniem.

Zapewne osoba i stanowisko finansowe w kraju p. Götza czynią z niego postać, która mogłaby być pożądaną w szeregach reprezentacyi sejmowej, ale raczej w szeregach postępowych byłoby jego miejsce, w żaden zaś sposób pomiędzy tymi, którzy tolerują nadużycia wyborcze i z tych nadużyć korzystają. Jeśli więc p. Götz chce istotnie służyć jako poseł krajowi, a nie daje tylko się użyć za narzędzie innym, to niech kandyduje z wielkiej własności, z tytułu swych posiadłości, z miast lub z Izb handlowych jako przemysłowiec, wreszcie, może w innym okręgu wiejskim, ale nie tu, gdzie cała jego pozycya wyborcza zeszłaby do roli manekina dla rozbijania ruchu ludowego. Wobec p. Götza i warunków, jakie on posiada, opinia publiczna ma prawo żądać bardziej niż wobec każdego innego, aby jeśli występuje w polityce, występował jako polityk dobrej, nadewszystko własnej woli, nie zaś jako ślepe narzędzie samolubnej kliki do utrącenia przywódców ludowych. To jest nasze zdanie o sprawie dra Bernadzikowskiego i o p. Götzu. Czyżbyśmy się w niem zawieść mieli?

Reklamacye w sprawie nieumieszczenia obywateli krakowskich na listach wyborczych, wyłożonych w magistracie, wnosić należy do magistratu krakowskiego na ręce p. prezydenta w czasie od 23 do 30 b. m. Zwracamy na tę ważną okoliczność uwagę wyborców nie umieszczonych na listach!

Hyeny wyborcze. Obywateli wyborców krakowskich ostrzegamy, aby legitymacyjnych kart wyborczych, które wkrótce zostaną im rozdane, nikomu z rąk nie wydawali. Kręcą się już bowiem po mieście różne hyeny wyborcze. jak Izaak Heidenfeld, Frister i stolarz Józef Kleinberger i starają się u poszczególnych wyborców zamawiać legitymacye. — Ostrzegamy wyborców przed temi indywiduami.

Nadużycia wyborcze (Jasło 24 sierpnia). Ciekawa rzecz, jak sobie p. starosta Michałowski w Jaśle radzi z listami wyborczemi dla miasta Jasła-Gorlic. Ponieważ Rada miejska w Jaśle nie zebrała się w komplecie i nie można było dokonać w swoim czasie wyborów komisyi reklamacyjnej dla utrwalenia listy wyborców w oznaczonym terminie, przeto pan starosta, w porozumieniu z burmistrzem, powołali kilku ludzi według swej woli, nazwali ich komisyą reklamacyjną i wczoraj, jako w ostatnim dniu terminu reklamacyjnego, dopisali sobie kilkudziesięciu wyborców, aby mniej więcej zbliżyć liczbę głosów jasielskich do liczby głosujących w Gorlicach. Naturalnie, że dopisano sobie takich, jakich było trzeba, nie oglądając się na to, czy im przysługuje prawo głosu lub nie, lub też czy zamieszkują oni w Jaśle. Tak uzupełnioną listę wyborców przedłożył burmistrz staroście, a ten wedle orzeczenia trybunału adm. z 13 stycznia 1896 ma jeszcze prawo rektyfikacyi listy wyborców.

Lista wyborców z magistratu odesłana do starostwa w Jaśle wynosi 502 wyborców. Zobaczymy, ile ich jeszcze przybędzie z powodu rektyfikacyi pana starosty.

Tak sobie postępuje pan Michałowski, dając do zrozumienia, że on się nie potrzebuje liczyć z żadną ustawą, i że ma zupełnie wolną rękę przy wyborach ze strony pana namiestnika. Czy to być może? Może p. namiestnik tę źle pojętą swobodę zechce ukrócić, a to tem więcej, że p. Michałowski rozciąga ją i na sąsiednie miasto Gorlice, chcąc tym sposobem utrącić wybór Biechońskiego z Gorlic.

Przypuszczamy, że starosta gorlicki, znany z prawego postępowania przy wszystkich wyborach, nie da się podporządkować swemu młodszemu koledze z Jasła. *(O.)*

W Wygnance pow. Czortków, 22 b. m. odbyły się prawybory po galicyjsku. Naczelnik gminy nie ogłosił dnia i godziny prawyborów w sposób tu praktykowany przez wybębnienie. Rozlepiono wprawdzie ogłoszenia w niektórych miejscach 21 b. m. w południe, że prawybory odbędą się 22 b. m. o godzinie 8 rano, licząc na to, że ludność zajęta będzie w polu. Sekretarz starostwa p. E. Kolmer, jako komisarz wyborczy widząc, że przybyli włościanie nie głosują na niego, sekwestratora Ornatowskiego i innych wyborców marszałkowskich, nie dopuścił do głosowania 53 gospodarzy, chociaż ci zgłosili sie przed ukończeniem głosowania i prosili komisyę wyborczą, aby ich dopuszczono do głosowania.

Komitet centralny przedwyborczy uchwalił przyjąć do wiadomości następujące kandydatury z kuryi gmin wiejskich, przedstawione mu przez komitety powiatowe: Brzozów Zdzisław Skrzyński, Cieszanów Jan Gnoiński, Chrzanów Andrzej hr. Potocki, Gorlice Władysław Płocki, Rawa Władysław Górka, Rudki Stanisław Bal, Stryj Karol hr. Dzieduszycki.

Kandydatury. W lwowskiej kuryi wiejskiej być może stoczy się walka tylko pomiędzy pp. Merunowiczem a Breiterem. Jak bowiem donosi wydawana przez p. Breitera „Prawda“ toczą się układy pomiędzy nim a kandydatem ruskich narodowców, drem Kościem Lewickim, na mocy których dr Lewicki mógłby sobie pójść na inny powiat a we Lwowie pozostawić miejsce p. Breiterowi.

W Myślenickiem w kuryi IV. pojawiła się nowa kandydatura ks. Karola Lubomirskiego, któremu nawet urządzono zgromadzenie przedwyborcze, niestety bardzo nieliczne, na którem książę rozwinął program na pierwszy rzut oka wcale radykalny i śmiało odpowiadał na interpelacye. Z powiatu myślenickiego posłował dotychczas p. Średniawski, człowiek tak wyjątkowej prawości i zasług dla ludu, że nawet elukubracye wyborcze „Czasu“, dla którego niema dość niskiego oszczerstwa i kłamstwa, aby go użyć przeciw ludowcom, nie śmiały się rzucić na niego w obawie zdyskredytowania się zupełnego w Myślenickiem. Otóż ks. Lubomirski bardzo po rycersku stawił się u p. Średniawskiego, zawiadomił go, że kandydować zamyśla i zapewnił uroczystem słowem, że jeżeli p. Średniawski będzie kandydował, to on się cofnie. P. Średniawski bezwątpienia kandydować będzie, bo go niezawodnie komitety ludowe w powiecie postawią, więc ks. Lubomirski będzie miał sposobność pokazać, jak to się dotrzymuje słowa wobec chłopa.

Prawybory i w tym powiecie nawet nie obeszły się bez rozmaitych sztuczek — w jakim celu i na czyją korzyść to się później pokaże.

Wezwanie kandydatów. Zawiązany dzisiaj komitet wyborczy miasta Jasła, wzywa ubiegających się o mandat poselski do Sejmu krajowego z kuryi miast Jasło-Gorlice, aby kandydatury swe do dnia 31 sierpnia b. r. włącznie na ręce podpisanego zgłosić raczyli. Jasło dnia 24 sierpnia 1901. Przewodniczący komitetu i burmistrz miasta Jasła: *dr Andrzej Pawłowski.*

Grybów, 24 sierpnia. Po upadku kandydatury p. hr. Bobrowskiego starosta, p. Waydowicz, zawiedziony w swoich nadziejach, rozpoczął poszukiwania za innymi kandydatami; ofiarował mandat ks. kanonikowi Michalikowi z Ciężkowic, p. Długoszewskiemu z Lipnicy, drowi Jakubowskiemu, wiceprezesowi Rady powiatowej w Grybowie, lecz żaden z nich nie chciał przyjąć oferty, żaden z nich nie chciał być starościńsko-rządowym kandydatem. Jawnem już dzisiaj jest, że p. Waydowicz zwalcza całemi siłami kandydaturę p. Edmunda Klemensiewicza, byłego i dla powiatu grybowskiego zasłużonego posła, a zwalcza go niewątpliwie na zasadzie „Winku von Oben“, jako rządowi niewygodnego skoncentrowanego demokraty. I jeżeli się p. staroście uda utrącić p. Klemensiewicza, to oczywiście będzie on rozgrzeszonym i do łaski przywróconym. Jest atoli ciekawą rzeczą, kto da się wziąć p. staroście w naszym powiecie na kawecan i kto zechce być starościńsko-rządowym kandydatem? Lecz kto szuka, ten znajdzie! W Grybowie samym odbyły się prawybory; p. starosta Waydowicz zmobilizował wszystkich urzędników, sam ułożył listę, która też większością przeszła, a między wyborcami figuruje też p. starosta Waydowicz! Kazał się wybrać! Ludzie niezawiśli i trzeźwo patrzący są zdziwieni, rozgoryczeni; w powiecie nigdy coś podobnego się nie działo.

Z Grybowa otrzymujemy od adwokata, p. dra Jana Hozera, następujące szczegóły z przebiegu zgromadzenia przedwyborczego z 19 sierpnia 1901.

Jako przewodniczący zgromadzenia przedwyborczego w poniedziałek dnia 19 sierpnia 1901 odbytego, upraszam uprzejmie o zamieszczenie następujących kilku uwag, odnoszących się do zgromadzenia. Zebranie to, zwołane celem przyjęcia zgłoszeń i wysłuchania wyznań wiary politycznej kandydatów, miało przebieg następujący:

Po wygłoszeniu przemówień kandydackich pp. Bolesława Długoszowskiego właściciela dóbr w Bobowej, Edmunda Górskiego sekretarza Rady powiatowej w Grybowie, Michała Huzy notaryusza z Grybowa, Edmunda Klemensiewicza notaryusza z Krakowa i Stawiarskiego włościanina z Wojnarowej, wystosowali obecni, a między innymi p. Szczepan Fyda, p. Stabryła i ks. Michalik kilka interpelacyj do pp. Huzy i Klemensiewicza, na które ci odpowiedzieli wyczerpująco, przedstawiając zgromadzonym zgodność celów, popieranych przez stronnictwa demokratyczne i ludowe.

Po wyczerpaniu interpelacyj wygłosił dr Danielak sprawozdanie ze swej działalności w Radzie państwa, poruszając w końcu ogólnikowo zasady, jakiemi widziałby chętnie kierujących się wyborców powiatu grybowskiego przy wyborze kandydata i wyjaśniając im, jakie postulaty wypada stawiać przyszłemu posłowi.

Ponieważ porozumienie między kandydatami stronnictwa demokratycznego (pp. Huzą i Klemensiewiczem) nie przyszło do skutku, postanowili zgromadzeni zgodnie odroczyć powzięcie postanowienia, który z kandydatów ma być przez komitet postawiony. Na tem zamknięto obrady, które od początku do końca miały przebieg spokojny i poważny.

Hr. Bobrowski nie zgłaszał urzędownie swej kandydatury, a więc i nie wnosił do komitetu pisma z jej odwołaniem. Dr Danielak nie polecał też żadnej kandydatury.

Brody. Były poseł z miasta na Sejm krajowy zgłosił swą kandydaturę — dzień do składania sprawozdania wyznaczyć mu ma magistrat, wybór jego zapewniony wobec ustnego głosowania.

Prawybory w kuryi wiejskiej wypadły w powiecie naszym po największej części na korzyść Barwińskiego.

Z Izby handlowej ponownie wybranym zostanie b. poseł dr Löwenstein, który ze swych czynności złożył już sprawozdanie, za które członkowie dali mu wotum ufności.

Kronika zakopańska.

Zakopane, 25 sierpnia.

(Górnoślązacy w Zakopanem. — Walka o styl zakopański. — Bal wszech stanów. — „Manggha“. — Odczyt p. Studnickiego. — Z rady gminnej).

Wczoraj wieczorem przyjechała do Zakopanego liczna wycieczka górnośląska, złożona z 60 osób, w znacznej części robotników, którzy pod wodzą p. Szyperskiego przybyli z okolic Opola, Bogucic i Raciborza. Przyjęcie Ślązaków było wspaniałe. O godz. 10 zgromadziły się na dworcu kolejowym imponująco liczne tłumy publiczności, wyczekującej z nietajoną niecierpliwością nadejścia pociągu. — U wejścia na dworzec zapalone rząd barwnych lampionów, a grupa górali uformowała się z płonącemi pochodniami. Kiedy pociąg zajechał, gromkie „niech żyją!“ zagrzmiało z piersi obecnych, poczem do wyjątkowo drogich gości przemówił prosto, szczerze i podniośle redaktor „Przeglądu Zakopiańskiego“ p. Bek, na co jeden z uczestników wycieczki odpowiedział.

Następnie przy dźwiękach muzyki, z lampionami i pochodniami ruszył cały, kilkaset głów liczący pochód przez Chramcówki do hotelu „Morskie Oko“, gdzie odbyła się uczta na cześć Ślązaków, przeplatana gęsto toastami. Dziś rano zwiedzili goście nasi grupami osobliwości Zakopanego, a w południe udali się na obiad do Kuźnic, skąd przez Kalatówki ruszyli na wycieszkę do doliny Białej Wody. Po powrocie wzięli udział w oryginalnej zabawie, urządzonej w parku Klimatycznym, z powodu jubileuszu ziemniaków, a o godz. 11 w nocy odjechali, żegnani owacyjnie.

Mieliśmy jeszcze jeden wiec gości — w sobotę. Wiec ten zamienił się w gorącą polemikę o „styl zakopański“. Jeden z członków komitetu, zwołującego wiec, uczynił mianowicie wniosek, aby w nowej ustawie budowlanej dla Zakopanego znajdowało się zastrzeżenie, że nowe domy wolno stawiać wyłącznie w stylu zakopańskim. Na tem tle wszczęła się żywa utarczka między zgromadzonymi, którzy podzielili się na dwa obozy. Jedni, w imię praw jednostki, wystąpili energicznie przeciw takiemu „drakońskiemu nakazowi“, drudzy oświadczyli się za przymusem, powołując się na przykład Norymbergii, gdzie ustawowo wzbroniono budować domy inaczej, niż w stylu staroniemieckim. Ostatecznie zredagowano jakiś pośredni postulat, który wszystkich zadowolnił.

„Bal wszech stanów“, to wynalazek Zakopanego. Ubiegłej zimy były dwa takie bale i powiodły się wybornie, torując drogę następnym. W sali hotelu „Morskie Oko“ odbył się wczoraj taki „bal wszech stanów“ ku powszechnemu zadowoleniu tutejszych sfer tańczących. Konkietę wywołali zwłaszcza górale swoim konwulsyjnym tańcem zbójeckim. Sąsiednia Jaszczurówka postanawiła bale podobne przetransportować na swój grunt i urządziła u siebie dziś po południu zabawę, której restaurator miejscowy, redagując afisz, nadał nazwę „balu wszelkich stanów“. I to także miało powodzenie.

Głośny autor „Mangghi“ p. Feliks Jasieński, bawi od kilku tygodni w Zakopanem, skąd, jak się dowiaduję. około 6 września przyjedzie do Krakowa dla urządzenia wystawy swoich zbiorów artystycznych. P. Jasieński porozumiał się już z dyrekcyą krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, która odstąpiła mu jednę z sal. Odbędzie się ogółem sześć wystaw, a każda trwać będzie tydzień. Dowiaduję się również, że słynna książka p. Jasieńskiego ukaże się niebawem po polsku w ważniejszych wyjątkach.

W szeregu odczytów tegorocznych w Zakopanem wyróżnił się piątkowy odczyt p. Władysława Studnickiego, który mówił o naszych instytucyach na wychodźtwie, mianowicie o instytucyi czci i chleba, o Muzeum rapperswylskiem i o polskiej szkole w Paryżu. Bardzo ostrej krytyce poddał p. Studnicki gospodarkę w dwóch ostatnich instytucyach.

Wybory do Rady gminnej w Zakopanem z pierwszego koła zostały unieważnione, wskutek protestu znacznej części wyborców.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 26 sierpnia.

Nasz feleton. Zaraz w pierwszych dniach września rozpoczniemy druk większej, a nadzwyczaj zajmującej powieści Emmy Jeleńskiej, pod tyt.: „Dwór w Haniliszkach“. Jest to najnowszy utwór utalentowanej autorki powieści współczesnej p. t. „Panienka“, którą drukowaliśmy w odcinku naszego pisma przed kilku laty i która z powszechnem spotkała się uznaniem zarówno ze strony naszych czytelników, jak i krytyki literackiej wogóle.

Z teatru. We wczorajszem przedstawieniu „Wesela“ po raz pierwszy zaprezentował się publiczności naszej p. Bednarczyk, b. artysta sceny lwowskiej w roli „Chochoła“, którą wykonał z powodzeniem.

Jutro drugie przedstawienie 4-aktowego dramatu „Młodzi bohaterowie“, osnutego na tle powstania 1863 r. odznaczonego na jednym z ostatnich konkursów Wydziału krajowego.

Personal naszej sceny zyskał cenny nabytek w p. Stanisławie Wysockiej, dotychczasowej pierwszej artystce teatru poznańskiego, która grywała tam role dramatyczne i salonowe. Zaangażowany również p. Kazimierz Wysocki grywał na scenie poznańskiej role amantów.

Zabawa dla dzieci. W parku dra Jordana odbędzie się wielka zabawa dla dzieci w niedzielę d. 1 września b. r. Czysty dochód przeznaczony na stypendyum dla najuboższych uczniów gimnazyum polskiego w Cieszynie i szkoły polskiej w Białej. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Uzupełniające szkoły przemysłowe. Magistrat m. Krakowa ogłasza: W dniu 15 września b. r. rozpocznie się nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających, umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich, a mianowicie: w ogrodzie angielskim przy ulicy Lubicz, na Kleparzu, na Smoleńsku, na Dajworze i Kazimierzu.

We wszystkich tych szkołach odbywać się będą wpisy w dniach 12, 13 i 14 września b. r. w godzinach od 7 do 9 wieczorem.

Bruk na podwórzu magistratu wogóle, a w szczególności chodnik przed oficyną, mieszczącą w sobie biura wydziału III już od szeregu lat jest wprost okropny. Te krzywe i wystające kamienie z pewnością pamiętają czasy wolnego miasta, lub jeszcze dawniejsze. Dając nowy chodnik do biur kasy miejskiej, można było odrazu tamtem przynajmniej poprawić. Nie uczyniono tego chyba z powodu, że podobne zabytki bruku z lat dawnych uważa magistrat za godne wieczystej konserwacyi.

Góry z kamieni zwiezionych w celu wybrukowania Rynku, już od trzech tygodni wznoszą się obok wieży ratuszowej, a o rozpoczęciu robót jeszcze nie słychać. Byłoby bardzo pożądanem, aby te barykady kamienne nie zawadzały tam przez całe miesiące, a roboty brukowe przed zimą zostały ukończone.

Zemsta narzeczonego. Wczoraj po godzinie 3 po południu wezwano pogotowie ratunkowe na stacyę Grzegórzki, gdzie leżała tuż przy torze kolejowym, brocząc we krwi, Wiktorya Socha, 29-letnia wyrobnica. Była ona w okropny sposób pokaleczona po głowie, a nadto miała mnóstwo guzów na czaszce i sińców na całem ciele. Sprawcą tego miał być podejrzliwy i zazdrosny narzeczony, który wszystkie te rany i obrażenia zadał jej — obcasem. Chorą po opatrzeniu odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Pokąsany przez — kobietę. W niedzielę po południu między wyrobnikiem Janem Steczką a sąsiadką wywiązała się sprzeczka na temat niesforności dzieci pierwszego. Wśród wzmagającej się kłótni rozłoszczona kobieta uderzyła Steczkę kamieniem w plecy, a gdy ten wyciągnął ku niej rękę, aby zapewne oddać pięknem za nadobne, pochwyciła ją i pokąsała w kilkunastu miejscach, zadając mu obok licznych okaleczeń dwie poważniejsze rany. Pokaleczoną rękę opatrzyło Steczce pogotowie ratunkowe.

Skutki wieszania się na wozach tramwajowych. Wczoraj po godzinie 7 wieczorem zaalarmowano z ulicy Karmelickiej inspekcyę policyjną i stacyę ratunkową, donosząc, że jakiś chłopiec wypadł z tramwaju i zabił się na miejscu. Przybyłe natychmiast pogotowie ratunkowe stwierdziło, że 16-letni Stanisław Wywiera z Nowej Wsi Narodowej, uwiesiwszy się na wozie tramwajowym tuż za Parkiem krakowskim, spadł na bruk, skutkiem czego odniósł trzy ciężkie rany na szczycie głowy i na razie zemdlał. Gdy pogotowie znalazło się na miejscu wypadku, chłopiec już odzyskał przytomność. Po opatrzeniu ran pozostawiło go pogotowie opiece policyi.

Z kroniki policyjnej. Icek Lański. który używał nadto nieprawnie imion: Izydor i Izaak i miał przy ulicy Dietlowskiej pod l. 43 sklep z narzędziami chirurgicznemi, sfałszowawszy podpisy na kilku wekslach, zeskontowawszy je i zabrawszy pieniądze, uciekł z Krakowa.

Jamerl Lerner podaje, że wczoraj około godziny 9 wieczór zgubił w ulicy Józefa portmonetkę, w której znajdował się banknot na 20 koron, paszport na jego imię i nazwisko, oraz niebieska kartka wojskowa.

Tomaszowi Tomanowi, parobkowi w restauracyi p. Faczka przy ulicy Lubicz l. 15. skradziono w ubiegły czwartek z niezamkniętej stancyi zegarek srebrny z łańcuszkiem i gotówkę w kwocie 16 złr. 10 ct. Zegarek i pieniądze znajdowały się w wiszącym na ścianie surducie.

Udaremnione wychodźtwo. Dzisiejszej nocy przytrzymano na tutejszym dworcu kolei Menaskego Kilmana false Hordinera, 21 lat liczącego, czeladnika krawieckiego z Sambora, który zamierzał uciec przed służbą wojskową do Ameryki.

Szybka jazda na rowerze. Wczoraj między godziną 9 a 10 wieczór Henryk Seeman, posłaniec z Banku hipotecznego, najechał na nieoświetlonym rowerze w ulicy Sebastyana na Binema Zweiga, 65-letniego starca tak gwałtownie, że Zweig padł na ziemię bez przytomności i doznał silnego uszkodzenia lewej ręki.

Dwucentowe kieliszki wódki od dnia 1 września b. r. zostaną w szynkach krakowskich zniesione, stosownie do uchwały stowarzyszenia szynkarzy, jaka zapadła na ostatniem ich zgromadzeniu. Stowarzyszenie rozesłało do właścicieli szynków i restauracyj deklaracyę, przez podpisanie której wszyscy członkowie stowarzyszenia mają się pod karą 50 koron zobowiązać, że począwszy od dnia 1 września b. r. w kieliszkach dwucentowych wódkę po 3 centy sprzedawać będą i że zaniechają również jej sprzedaży w dotychczasowych „blaszkach“ po 3 i 4 centy. Wódkę w „blaszkach“ sprzedawać będzie można tylko na użytek poza szynkiem i to po cenie wyższej o 1 cent za miareczkę.

Znalezioną znaczniejszą kwotę pieniężną w sali restauracyjnej hotelu „Victoria“ może właściciel odebrać w zarządzie hotelu.

Kurs nauczycielski. W tych dniach zakończył się w Wieliczce sześciotygodniowy kurs wakacyjny, który Rada szkolna krajowa urządziła dla przysposobienia pomocniczych sił nauczycielskich do egzaminu kwalifikacyjnego. Kursem kierował inspektor szkół p. Stanisław Pallan, przy współudziale grona nauczycieli i nauczycielek szkół wydziałowych. — Z kursu korzystało 37 frekwentantek z 16 okręgów szkolnych Galicyi zachodniej. Na zakończenie kursu przybył radca szkolny p. Władysław Zaleski.

Udekorowani obcemi orderami. Cesarz pozwolił przyjąć i nosić inspektorowi kultury krajowej dla Galicyi, radcy dworu Władysławowi Struszkiewiczowi, krzyż kawalerski orderu papieskiego św. Grzegorza, a malarzowi Wojciechowi Kossakowi w Krakowie królewsko-pruski order czerwonego orła klasy czwartej.

Pomnik Głowackiego. Model pomnika Bartosza Głowackiego, wykonany przez znanego zaszczytnie rzeźbiarza p. Markowskiego, jest już gotów i jak p. M. zapewnił, pomnik za 2 miesiące może być odsłonięty. Pomnik rycerskiego Bartosza sumptem mieszczan lwowskich stanąć ma na Strzelnicy. Czy nie byłoby odpowiedniejszem, gdyby pomnik ten stanął na placu publicznym, dostępnym dla wszystkich i odwiedzanym przez lud, jak np. na placu Halickim na środku plantacyj, lub na placu Strzeleckim naprzeciw koszar straży ogniowej?

Policya lwowska w obronie powagi Walderseego. Onegdaj wystąpił na scenie lwowskiej po raz pierwszy p. Gliński (pseudonim) w krotochwili „Wesoła dwójka“. Debiut podobał się wszystkim, tylko nie komisarzowi policyi, który zaraz nazajutrz zaprosił p. Glińskiego do swego biura i oświadczył mu, że niepotrzebnie wygłosił na przedstawieniu „Dwójki“ parę zdań, których w cenzurowanym egzemplarzu wcale niema. Zrobił mianowicie debiutant jakąś niepochlebną dla hr. Walderseego aluzyę do jego wyprawy do Chin, a w innem miejscu, chowając się na widok nienabitego rewolweru pod stół, zadrwił z niemieckiej junakieryi, wołając: „Wir Dentsche fürchten nur Gott!“ (My Niemcy boimy się tylko Boga!).

P. Gliński skazany został przez komisarza na 10 koron grzywny.

Krajowe opłaty. Cesarz sankcyonował projekt ustawy, uchwalony przez galicyjski Sejm krajowy, a mocą której przestają obowiązywać postanowienia ustawy o poborze krajowych opłat konsumcyjnych, o ile tyczą się poboru tych opłat od palonych napojów spirytusowych.

Czy to prawda? „Głos Ludu Śląskiego“ donosi w ostatnim numerze:

„We czwartek 22 b. m. w sądzie karnym we Frysztacie odbyła się rozprawa o obrazę na czci przeciwko górnikowi p. J. Ł. z Łazów, wytoczona przez p. Tadeusza Regera. Po ugodzie między stronami, kiedy przyszło do spisywania protokołu, adwokat strony oskarżonej chciał oświadczenie górnika, odwołujące obrazę, dyktować po czesku, później zaś pomimo dwukrotnego protestu ze strony p. Regera, podyktował protokół po niemiecku, a tylko oświadczenie oskarżonego po polsku. Adwokatem tym był p. dr Julian Kreisel.“

Aż do stanowczego wyświetlenia tej sprawy wstrzymujemy się od wszelkich uwag, oskarżenie bowiem tak jest ciężkie, że w razie gdyby się okazało uzasadnionem, pociągnąćby musiało za sobą napiętnowanie winnego.

Usiłowane przekupstwo dyrektora. W Stanisławowie odbyła się przed sądem karnym dnia 23 b. m. rozprawa przeciw niejakiemu Gewandterowi, dzierżawcy młyna z pod Rohatyna. oskarżonemu o to, że dyrektora gimnazyum stanisławowskiego, p. Terlikowskiego, usiłował przekupić paczką banknotów, aby ten wyrobił u nauczycieli promocye dwom jego synom.

Oskarżony Gewandter tłómaczył się, że nie ofiarował dyrektorowi pieniędzy, lecz tylko podał mu siną kartkę z notatkami co do synów.

Dyrektor Terlikowski zeznał, jak w śledztwie. Zapytany przez obrońcę dra Lorscha, jaki on ma wpływ na klasyfikacyę uczniów, odrzekł, że gdy nota podyktowana przez nauczyciela nie wydaje mu się rzetelną, ma prawo podyktować na własną odpowiedzialność notę odmienną. Jeżeli nauczyciel ustąpi, to sprawa się kończy. Jeżeli się opiera, sprawa idzie do Rady szkolnej krajowej i ta decyduje ostatecznie.

Obrońca dr. Lorsch w końcowym wywodzie swoim wskazał na to, że ten sam czyn pewnych osób skwalifikowano, jako wpływ wdzięczności, a czyn oskarżonego, jako zbrodnię — i starał się wykazać, że niema istoty czynu z § 105 u. k.

Trybunał uznał oskarżonego winnym zbrodni z § 105 u. k. i zasądził go na 6 tygodni więzienia, obostrzonego postem co tydzień.

Paderewski u siebie. Pobyt Ignacego Paderewskiego w Kąśnej, majątku jego własnym, położonym o 4 mile za Tarnowem, tuż obok stacyi kolei państwowej Bogoniowice-Ciężkowice, zaznacza się raz po raz to nowemi przedsięwzięciami na korzyść kraju. Zalesienie okolicznych wzgórz, wykupno propinacyj z rąk żydowskich, zarybienie Białej — są to rzeczy już dokonane; obecnie zamierza Paderewski urządzić wspaniały park z willami, terasami, placami do gry w krokieta, lawn-tennisa i t. p.

W dniu 24 sierpnia od godziny 11 do $1^1/_2$ obchodził wraz z burmistrzem miasta Ciężkowic oraz czterema radnymi urocze skały i wzgórza lesiste w tak zwanym „Przylasku“ nad brzegami Białej, vis à vis Kąśnej i traktował o zakupno około 30 morgów malowniczego terenu, zasianego głazami, zwanemi „Piekło“, „Czarownica“ itp., zwisającemi ponad rzeką. Poczem w literkach na drabiniastym wozie powrócił do domu. Gmina „królewskiego miasta Ciężkowic“, celem podniesienia grodu, uchwaliła po najprzystępniejszej cenie odsprzedać Paderewskiemu wzmiankowany teren, który podobno w przyszłości otrzyma napowrót w darze, poprowadzić nową drogę na szczyt wzgórzy i użyczyć brzegów, oraz sporządzić nasyp pod most żelazny, który również swoim kosztem zamierza mistrz z Kąśnej do Ciężkowic przez Białą przerzucić.

W uroczystość św. Bartłomieja Paderewski dla dziatwy całej służby urządził kiermasz. Sprowadzono z odpustu z Jastrzębi dziada z lirą, który przez cały czas przygrywał dziatwie, przybranej kosztem mistrza w nowe odzienia i podejmowano małych gości ciastami, napojami i rozrywkami, wśród których serdecznym gwarem i śmiechem rozbrzmiewały ogrody fundatora.

Nagminna dyfterya. Grybów, 25 sierpnia. W ruskiej wsi Berest za Grybowem wybuchła nagminnie dyfterya tak silnie, że mnóstwo dzieci umiera. U jednego tylko gospodarza, Rusina, Pawła Malyniaka, aż czworo dzieci w 24 godzinach cierpienia umarło. Całe kosze z lekarstwami zabierają tu włościanie z apteki do Berestu, lecz choroba szerzy się coraz bardziej.

Z kroniki kąpielowej. Lista gości w Krynicy aż do dnia 20 b. m. wykazuje rodzin 3.585, osób 5.544.

W Michałkowicach na Śląsku doczekała się wreszcie tamtejsza ludność polska upragnionej szkoły. Gmina zbudowała nowy piękny budynek szkolny tymczasem o dwu klasach, a można go powiększyć do sześciu klas wedle planu. Budynek ten jest przeznaczony na pomieszczenie polskiej szkoły ludowej, która powstanie z dniem 1 września b. r. Dotąd przy ogromnej większości ludności polskiej była tam tylko czeska i niemiecka szkoła. Dnia 19 b. m. przeprowadzono próbny spis dzieci do nowej szkoły polskiej. Zapisano 145 dzieci, których rodzice domagają się nauki w polskiej szkole. Z tych zgłoszono 62 dzieci do II klasy, więc do I klasy zostaje 83. Szkoła ta miała już powstać w roku zeszłym, ale nie było lokalu.

Okropna zbrodnia. Straszna zbrodnia, w celu rabunku spełniona została na rodzinie zamożnych

włościan Borowskich, we wsi Mąkosy, gminie Jedlnia, pow. kozienickiego.

Napadnięci zostali we własnej chałupie. Ojca szajka łotrów poprostu torturowała, krająć mu nożem pięty i łydki, aby wydobyć z męczonego wyznanie, gdzie ukrył pieniądze, poczem dorznęli go; syna 14 letniego zamordowali, matkę i córkę 18-letnią nie zdążyli widocznie domordować — zostawili je mało żywe, tak, że matka, zaraz zmarła, córkę zaś w stanie zupełnie nieprzytomnym odwiezione do szpitala św. Kazimierza w Radomiu. Dwaj synowie, którzy spali w stajni przy dobytku, ocaleli; nawet nie wiedzieli o spełnionem okrutnem morderstwie rodziców, brata i siostry.

Joko domniemanego — pisze „Słowo“ — zbrodniarza, ujęto najbliższego sąsiada Borowskich, mocno o czyn poszlakowanego, zresztą śledztwo prawdy docieczę; wspólnicy dotąd niewiadomi.

Zabawka pańska. Z Warszawy donoszą: W jesieni b. r. ma odbyć hr. Tyszkowski niebywałą podróż z Warszawy do Paryża na wielbłądzie. A może pan hrabia namyśli się jeszcze i odbędzie tę podróż na... osiołku?

Dla kogo istnieje niemiecki uniwersytet w Czerniowcach? Z ogłoszonego programu nauk na wszechnicy czerniowieckiej na najbliższe półrocze dowiadujemy się, że zakład ten posiada ogółem 42 docentów, a liczył w ubiegłym półroczu 458 słuchaczów zwyczajnych i nadzwyczajnych. Najliczniejszą jest frekwencya na wydziale prawniczym, który posiadał: 327 zwyczajnych i 24 nadzwyczajnych słuchaczów, a 10 docentów. Na wydział teologiczny (grecko-oryentalny) uczęszczało 34 zwyczajnych słuchaczów i 1 nadzwyczajny. Wreszcie wydział filozoficzny miał 44 zwyczajnych słuchaczów, a 22 docentów, czyli na jednego profesora przypadało dwóch zwyczajnych uczniów! Nadzwyczajnych słuchaczów filozofii było 23 (między tymi 5 kobiet).

Wedle języka ojczystego zapisało się 255 słuchaczów, jako Niemcy, ale pomiędzy tymi było 203 żydów. Właściwie przeto Niemców było tylko 52. Rumunów było 105, Rusinów 46, Polaków (którzy zazwyczaj wykazywali większą liczbę od Rusinów) w ubiegłym półroczu zapisało się 41. Nadto uczęszczało 7 Serbów, 2 Czechów, Ormianin i Bułgar. Z powyższego okazuje się, iż owa „deutsche Warte“ na Bukowinie istnieje właściwie dla żydów, którzy tworzą prawie połowę ogólnej liczby słuchaczów. A są to znowu synowie rodzin żydowskich, przesiedlonych na Bukowinę przeważnie z Galicyi, gdzie podawały się za Polaków..,

Rzecz znamienna, iż Polacy, którzy od początku istnienia wszechnicy czerniowieckiej wykazują stale bardzo poważną stosunkowo frekwencyę, nie posiadają tam ani katedry literatury i historyi polskiej, ani nawet lektoratu dla polskiego języka, pomimo, iż w gimnazyach czerniowieckich język ten stanowi przedmiot nauki nadobowiązkowej.

Umyślne uszkodzenia się w wojsku w ostatnich 25 latach. Uszkodzenia się dobrowolne żołnierzy dzielą zwykle na samobójstwo, usiłowane samobójstwo i samookaleczenie. Liczba samobójstw stanowczo przeważa nad liczbą umyślnych okaleczeń: w przeciągu roku bowiem wypada 1 przypadek samobójstwa na 605 żołnierzy, a 1 przypadek samookaleczenia na 4.262 żołnierzy. Od roku 1894 ilość tych ostatnich przypadków szybko się zmniejsza. — Samobójstwo popełniają żołnierze w 33·3% z obawy kary, a w 20% z powodu niechęci do służby, w samookaleczeniu się zaś tę ostatnią przyczynę wykazano w 87·8%, obawę zaś kary tylko w 2%. — Co do sposobu samobójstwa, najczęstszem jest zastrzelenie się (71·6%), daleko mniej częstem powieszenie się (15·3%) lub śmierć z broni siecznej (3·8%). Przy okaleczeniu się odwrotnie, tej ostatniej broni używano najczęściej (55·4%), postrzału zaś tylko w 34·1%, substancyj chemicznych (kwasów itd.) w 8·8%. Co do czasu: Najwięcej przypadków umyślnego uszkodzenia zdarza się w październiku i listopadzie (rekruci), najmniej we wrześniu (wesołe życie podczas ćwiczeń w polu — nadzieja powrotu do domu). — Niewyjaśniono, dlaczego także maj odznacza się wielką liczbą samobójstw. — Co do rodzaju broni: Pierwsze miejsce zajmuje konnica (44.27‰) i pułk kolejowy (45·87‰), następnie piechota (39·82‰), dalej pionierzy, tren, strzelcy, służba sanitarna i artylerya. — Uderzającą jest u konnicy szczególnie częstość samookaleczeń, co prawdopodobnie stoi w związku z uciążliwą służbą, która daje się we znaki głównie rekrutom. Co do pojedynczych krajów, to najmniej samookaleczeń wykazują kraje alpejskie, najwięcej Galicya i Bukowina. Co tutaj wchodzi w grę: czy narodowość, czy kultura lub religia — niewiadomo. Niema nadziei, aby umyślne uszkodzenia się w wojsku zniknęły, lecz od roku 1895 widać przecie stanowczo zwrot ku lepszemu.

(z „Przeglądu Lekarskiego“).

Pożary lasów w Rosyi. W uzupełnieniu podawanych przez nas wiadomości o niebywałych pożarach leśnych w Rosyi, podajemy jeszcze za dziennikami rosyjskiemi następujące szczegóły:

„Russkije Wied.“ donoszą, że przejezdni z okolic Wietługi w gub. Kostromskiej opowiadają, iż wszystkie lasy dokoła płoną. Ogień nie szczędzi wiosek, stogów siana i zboża, a tak zbliżył się do miasta, że istnieje obawa o jego całość. Wzdłuż linii kolejowej z Moskwy do Niżnego-Nowogrodu również palą się lasy. Stacyę Terechowice (w gub. Włodzimierskiej) trzeba było ratować od zagrażającego jej niebezpieczeństwa. Ogień wypłoszył ludność z miejscowości lesistych i ta rozłożyła się w biwakach wzdłuż kolei. Około stacyi Pawłowo (62 wiorsty od Moskwy) palą się trawy i torf. W gubernii Riazańskiej spłonęło 12.000 dziesięcin lasu rządowego, a pożar trwa w dalszym ciągu.

„Nowosti Dnia“ opisują przygody pociągu na linii moskiewsko-kazańskiej. Koło stacyi Kustarewka znalazł się on w położeniu bez wyjścia, stacya bowiem objęta była ze wszystkich stron morzem ognia, a z tyłu spłonął most, trzeba więc było uciekać naprzód, w drodze ogień zagrodził pociągowi drogę. Pociąg, zapełniony pasażerami, szukającymi w nim ratunku, musiał przebijać się przez ścianę ognia na przestrzeni połowy wiorsty. Na tych, co jechali na platformach zapalały się włosy. Publiczność, zamkniętą w wagonach, ogarniało przerażenie, jakiego się dwa razy w życiu nie przechodzi. Po drodze do pociągu wyciągali ręce ludzie, pragnący uciec od ognia, ale wstrzymać pociągu nie było możności.

Nowy wynalazek wojenny. Fabrykant broni w Ferlach, Piotr Wernig, skonstruował karabin o czterech lufach, bardzo podatny do wszelkich obrotów, łatwo rozbierający się, lekki, wogóle odpowiadający wszelkim wymaganiom na tem polu. Rzeczoznawcy wyrażają się pochlebnie o tej nowej broni.

Z powodu obecności cara na manewrach końcowych pod Reims uchwaliła Rada generalna departamentu Marne 25.000 franków na budowę trybun, mających stanąć na polu manewrów. Podania o karty wstępu na przegląd wojsk pod Reims tak olbrzymie przybrały rozmiary, że generalny sekretarz prezydenta republiki, urzędujący obecnie w Rambouillet, wydał notę urzędową z zawiadomieniem, że na te podania odpowiadać nie może. Karty wstępu wydawane będą w ministerstwie spraw zagranicznych i w ministerstwie wojny.

O cesarzowej Fryderykowej, zmarłej niedawno matce Wilhelma II, krążą pogłoski, jakoby wyszła powtórnie zamąż za hr. Götza von Seckendorffa, długoletniego marszałka jej dworu. Już przed tygodniem puściła w świat tę wiadomość „Zukunft“, pomimo to z kompetentnej strony nie dano żadnego wyjaśnienia, milcząc uparcie. W sprawie tej zabrała głos „Volkszeitung“, nazywając ją potworną z tego powodu, że jeżeli owo małżeństwo rzeczywiście zostało zawarte, nie należało go ukrywać, jeżeli zaś pogłoska jest fałszywą, to trzeba było jej zaprzeczyć. Wspomniany dziennik sądzi, że rychłe wyjaśnienie sprawy jest obowiązkiem pietyzmu dla zmarłej cesarzowej.

W sprawie zamordowania rotmistrza Krosigka otrzymała policya w Gąbiniu nowe wskazówki — oczywiście niewiadomo, czy autentyczne. Wskazówką tą jest list, którego anonimowy autor donosi z Monasteru, że on, służąc w szwadronie rotmistrza Krosigka, zabił go z zemsty za niesprawiedliwie wymierzoną karę. Piszący ów list milczał, pewnym będąc, że sąd w Gąbiniu uwolni oskarżonych — obecnie, gdy się inaczej stało, donosi o właściwym stanie rzeczy, sam zaś wyjeżdża zagranicę.

Składki. Dla żołnierza z r. 1863 złożyli: G. 20 kor., dr Drużbacki 2 kor., dr Teill 2 kor., Dębski 1 kor., Jelonek 1 kor., Jadwiga i Zofia Haburzyna 1 kor., H. Pochroniowa 50 hal., F. Habura 2 kor. 50 hal.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 27 sierpnia: „Młodzi bohaterowie“.
We środę 28 sierpnia: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoff (po raz 40).
We czwartek 29 sierpnia: „Wesele“.
W piątek 30 sierpnia: „Kordyan“, poemat dramatyczny Jul. Słowackiego w 10 obrazach (po raz 23).
W sobotę 31 sierpnia: „Pod kolumną Zygmunta“, dramat w 5 aktach Aurelego Urbańskiego (nowość).

Z kalendarza. We wtorek 27 sierpnia: Przeniesienie św. Kazimierza; we środę 28 sierpnia: Agustyna b. w.; w piątek 29 sierpnia· Ścięcie św. Jana i Sabiny m.
Wschód słońca dnia 27 sierpnia o godzinie 4 min. 51, zachód o godzinie 6 minut 34; długość dnia godzin 13 minut 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 sierpnia popogodnie — termometr doszedł od 11·8 do 21·6 C.
Barometr opada.
Dnia 26 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 740·6 mm, termometru 12·0 C.
Wiatr zachodni.

Teatr.

(„Młodzi bohaterowie“ (Pożary) — dramat rodzimy w 4 aktach z czasów powstania 1863).

Pod bardzo niedobrą wróżbą rozpoczął się jesienny sezon teatralny w Krakowie: po klęsce personalowej, za jaką należy uważać usunięcie się kilku z najdzielniejszych naszych sił aktorskich i zapowiedziane wycofanie się kilku dalszych jeszcze, nastąpiła klęska repertoarowa. Wystawienie bowiem tak lichej, tak bezgranicznie lichej sztuki, jak sobotnia premiera „Młodych bohaterów“ bezimiennego autora, tłómaczyć się może tylko zupełnym bezładem w układaniu repertoru, zupełnem nieliczeniem się z literacką wartością sztuk wystawianych.

Doprawdy — jeżeli nie użyjemy właściwych słów, czem jest, i na jakie nazwanie zasługuje podobna sztuka, jak sobotnia, to tylko dlatego, że autor, jak zbrodniarz w starożytnym Rzymie, chroniąc się do azylum, ukrył się po za temat i po za hasła, które dla każdego z nas pozostać muszą nietykalną relikwią narodową. To jednak zbrodni literackiej jego nietylko nie zmniejsza, lecz owszem ją zwiększa.

Pozszywane strzępy bez żadnej logiki, bez żadnej myśli z utworu Sowińskiego „Na Ukrainie“, z dramatów p. Zapolskiej, z dawniejszych poematów Wyspiańskiego, nawet z oper niektórych, jak „Straszny dwór“ — oto słaby zaledwie obraz tego, czem są „Młodzi bohaterowie“.

Autor wyobraził sobie jednak, że wszystko zastąpić może t. zw. „efektami teatralnemi“ — to też nagromadził ich — wedle popularnego wyrażenia — wielką moc, a przeważnie tego rodzaju, że aż... rozbrajają swoją naiwnością. Mamy więc w sztuce trzy razy bardzo „nastrojowe“ wycie psa, dwa razy wybuch pożaru, dwa razy strzelanie i jednego idyotę, nie licząc naturalnie reszty osób dramatu, których inteligencyi autor najwidoczniej na seryo bierze, choć się poruszają na scenie, jakby zupełnie mózgu nie miały.

Główny „bohater“, n. p. Feluś, chłopak pod wąsem, który wybiera się do powstania, idzie i ginie od zabłąkanej przypadkowo kuli, mimo 18 lat w pierwszym akcie prawi swej kuzynce o „swoich ołowianych żołnierzach, którym wojnę wytoczyć zamierza“ i aż do ostatniej niemal chwili nie wie, że jest synem zdrajcy, choć wszyscy wokoło niego o tem wiedzą, i choć jemu samemu wystarczałoby wyciągnąć rękę i odsunąć czarną zasłonę z portretu ojca, aby się prawdy dowiedzieć. Jego matka, babka i całe otoczenie z tą samą logiką postępują, przestraszając się dajmy na to w akcie trzecim lub czwartym na wieść o tem, co już od pierwszego aktu sami dobrze wiedzieli. Autor poprostu sam zapomina w dalszym ciągu sztuki, co na początku napisał i n. p. podkreśliwszy z niezwykłym naciskiem w akcie pierwszym scenę ze starym popsutym zegarem, który przed każdem nieszczęściem rodzinnem ma grać odwiecznego kuranta, pozostawia do końca widza w bezowocnem oczekiwaniu tego „ważnego“, „nastrojowego“ faktu.

Sztuka padła i nic jej zapewne już na światło nie wydobędzie, i szkoda było tylko pracy aktorskiej, tych, którzy w niej występowali, a którzy najwidoczniej sumiennie się ról swoich wyuczyli. Największa krzywda stała się zaś nowo zaangażowanym na naszą scenę: p. Kosmowskiej, znanej tylko z gościnnych występów, i p. Brydzyńskiemu, bo obuje, zdaje się, zasługiwali, aby w czemś lepszem po raz pierwszy przedstawili się publiczności.

W. Dbr.

Ostatnie wiadomości.

— Mandat do Rady państwa po ś. p. Kaiclu ma przypaść, według doniesień z Pragi, p. Englowi. Prezydyum klubu młodoczeskiego zwróciło się do b. prezesa klubu tego, p. dra Engla, z zapytaniem, czy przyjąłby mandat do Rady państwa po ś. p. Kaiclu. Dr Engel odpowiedział potwierdzająco, a prezes młodoczeskiego komitetu wykonawczego w Pradze dr Skarda udał się do Karlsbadu, gdzie z drem Englem ma tę sprawę stanowczo załatwić.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 26 sierpnia. W połowie września odbędzie się przed tutejszym sądem krajowym karnym sensacyjna rozprawa przeciw Robertowi Stielerowi o współwinę w zbrodni szpiegostwa, popełnioną w r. 1890 w Krakowie przez ułatwienie kradzieży 29 kart z planami fortyfikacyi z biura nadinżyniera Prokscha.

Jak wiadomo, trybunał krakowskiego sądu karnego po rozprawie 18 kwietnia 1891 r. zasądził Roberta Stielera na 4 lat ciężkiego więzienia za powyższą zbrodnię. Stieler odsiedział karę, lecz wyszedłszy z więzienia, upomniał się o swoją cześć, zwłaszcza gdy w tym czasie wykryto rzekomych wspólników Stielera, którzy wykonać mogli zbrodnię bez jego udziału.

Najwyższy trybunał w Wiedniu przychylił się do żądania Stielera i wydelegował sąd krajowy karny we Lwowie do powtórnego przeprowadzenia rozprawy. Prokurator wygotował już akt oskarżenia. Stielera bronić będzie dr Eug. Reiter.

Skole, 26 sierpnia. Panuje tu tyfus plamisty.

Stanisławów, 26 sierpnia. W sobotę o godzinie 9 wieczorem wykoleił się w Dolinie pociąg towarowy. Jeden pociąg strzaskany, dwa uszkodzone. Ludzie wyszli bez szwanku.

Stanisławów, 26 sierpnia. Szerzy się tu epidemicznie szkarlatyna.

Z ruchu wyborczego.

Lwów, 26 sierpnia. Zgromadzenie wyborców dla wysłuchania sprawozdania posła Romanowicza z czynności jego sejmowych odbędzie się jutro, we wtorek, dnia 27 b. m., o godzinie 6 wieczorem, w sali Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“.

Przemyśl, 26 sierpnia. P. Kosiba, dyrektor tutejszego Zaliczkowego Towarzystwa rolniczego, który z kuryi IV. kandydował przeciw Czajkowskiemu, wczoraj zrzekł się swojej kandydatury na rzecz Nowakowskiego.

Jarosław, 26 sierpnia. Odbył się tu wczoraj wiec rękodzielników, na którym wybrano komitet z 20 osób, celem popierania, z miasta Jarosławia, kandydatury inżyniera Kwiatkowskiego.

Stanisławów, 26 sierpnia. Komitet wyborczy stu obywateli uchwalił kandydaturę Bilińskiego na posła do Sejmu.

Stanisławów, 26 sierpnia. Z tutejszej kuryi większej własności zgłoszono kandydatury: hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i Marynowskiego, dyrektora lwowskiego oddziału Towarzystwa Ubezpieczeń. Dotychczasowy poseł, p. Brykczyński, kandydować nie będzie.

Kołomyja, 26 sierpnia. W niedzielę odbyło się tutaj zgromadzenie wyborców, na którem poseł Witosławski wygłosił mowę kandydacką. Uchwalono mu wotum zaufania i postanowiono popierać i tym razem jego kandydaturę.

Brzeżany, 26 sierpnia. W sobotę odbyło się tutaj zgromadzenie wyborców, na którem p. Schaetzel zdawał sprawę z działalności w Sejmie. Uchwalono popierać nadal jego kandydaturę.

Rozruchy wyborcze.

Husiatyn, 26 sierpnia. Skutkiem podżegań agitatorów ruskich, pobito śmiertelnie dwóch Polaków we wsi Samoluskowce za to, że głosowali na listę polską, która też zwyciężyła. Jeden z pobitych, nazwiskiem Sobol, wczoraj zmarł, drugi zaś dogorywa.

Horodenka, 26 sierpnia. Ruscy radykali napadli na włościanina Jurka Osłyka i znęcali się nad nim za to, że przy prawyborach głosował za polskim kandydatem. Tłum wyłamał bramę do obejścia Osłyka, rozrzucił sterty zboża na podwórzu i odgrażał się Osłykowi zabiciem.

Uwięzienie agenta emigracyjnego.

Lwów, 25 sierpnia. Uwięziono tu znanego agenta emigracyjnego Silwia Nodariego, Włocha, który dłuższy czas operując w Galicyi, wysłał tysiące rodzin na emigracyę, wyzyskując je jaknajokropniej, ciągnąc zyski dla siebie. Władze austryackie dawno miały go i jego wspólnika Sidelnika na oku, to też gdy przed pół rokiem za różne sprawki aresztowany został w Gradysce, władze galicyjskie zażądały wydania go.

Prawie w przeddzień przymusowego wyjazdu do Galicyi — Sidelnik korzystając z nadarzonej sposobności — umknął. Wobec tego, dnia 21 b. m. sprowadzono do Lwowa samego tylko Nodariego i osadzono w więzieniu przy ulicy Batorego. Zamknięty został w jednej kaźni z Thumenem.

Rozprawa Nodariego, rozpocznie się niebawem a ze względu na oskarżonego, mówiącego tylko po włosku, powołani zostaną do rozprawy tłumacze i 180 świadków, chłopów galicyjskich.

Wiedeń, 26 sierpnia. Dowiaduję się z dobrego źródła, że statut miasta Krakowa został przez ministerstwo przedłożony do sankcyi cesarskiej.

Wiedeń, 26 sierpnia. W Alpach raxeńskich zabił się znowu jeden turysta w miejscu, gdzie niedawno dwu innych turystów spadło.

Budapeszt, 26 sierpnia. U jubilera Kricglera odkryto systematycznie popełnianą kradzież kosztowności na 60.000 koron. Posądzona jest służąca i jej kochanek.

Poczdam, 26 sierpnia. Ks. Czun w drodze zachorował, na razie więc wstrzymano przygotowania na jego przyjęcie.

Osnabrück, 26 sierpnia. Generalne zgromadzenie katolików niemieckich otwarto tutaj okrzykiem na cześć cesarza Wilhelma.

Bruksela, 26-go sierpnia. Angielskie „Trade Unions“ (związki robotnicze) odpowiedziały odmownie na propozycyę socyalistów belgijskich urządzenia strejku, celem wymuszenia na rządzie angielskim zaprzestania wojny w Afryce południowej.

Petersburg, 26 sierpnia. Częste wybuchy pożarów w ciągu wiosny i lata roku bieżącego w miastach i wsiach, oraz lasów i torfowisk zwróciły na siebie baczną uwagę ministerstwa spraw wewnętrznych. Utworzono więc pod przewodnictwem wiceministra Durnowa oddzielną naradę, mającą za zadanie wyszukać środki ku możliwemu zmniejszeniu wogóle pożarów w miastach i wsiach, a szczególniej ku zapobieżeniu przeistaczaniu się w klęski masowe.

Sofia, 26 sierpnia. Powszechnie tu mówią, że w łonie gabinetu Karawełowa już zadecydowano rozwiązanie Izby z powodu, że nie można w obecnem sobraniu przeprowadzić ekonomicznych reform. Niewykluczonem jest, że zamiast parlamentu lub razem z parlamentem ustąpi gabinet, a mówią też, że ks. Ferdynand ma zamiar zmienić konstytucyę, aby módz przeprowadzić reformy ekonomiczne i finansowe.

Londyn, 26 sierpnia. Lord Kitchener telegrafuje z Pretoryi, że gen. Delarey odpowiedział kontrproklamacyą, w której zapowiada walkę do ostatka i ostrzega Boerów przed zastosowaniem się do proklamacyi Kitchenera.

Londyn, 26 sierpnia. „Times“ donosi z Szangaju, że wylew Rzeki Niebieskiej przedarł się w doliny i zrządził wielkie szkody w zbiorach.

Bilbao, 26 sierpnia. Policya tutejsza aresztowała kilku podejrzanych cudzoziemców i oddała ich odnośnym konsulom.

Nowy Jork, 26 sierpnia. Donoszą tu z Curaçao, że zatarg między Kolumbią a Wenezuelą wywołał prezydent Wenezueli generał Castro, wspierając ruch rewolucyjny w Kolumbii, wszczęty tam przez gen. Uribe.

Rewolucyoniści kolumbijscy, celem zorganizowania się, przekroczyli granicę wenezuelską. Zamierają oni obalić obecny rząd kolumbijski i dopomódz generałowi Castro do uzurpowania władzy dyktatora republik hiszpańsko-amerykańskich na północnem wybrzeżu Ameryki południowej.

Pulido, minister wojny wenezuelski, złożył ten urząd i zamierza na czele stronnictwa legalnego obalić prezydenta Castro i spowodować jego wygnanie z kraju.

† Hr. Franciszek Coronini.

Gorycya, 26 sierpnia. W St. Peter zmarł po krótkiej chorobie na zapalenie błony brzusznej hr. Franciszek Coronini, b. poseł do Rady państwa i członek Izby panów.

Hr. Coronini urodzony w r. 1833 po ukończeniu studyów prawniczych i filozoficznych we Wiedniu wstąpił najpierw do wojska, z którego w r. 1867 wystąpił w randze pułkownika. Poświęciwszy się karyerze politycznej, był przez pewien czas marszałkiem krajowym w Gorycyi a w parlamencie odgrywał wybitną rolę jako poseł, należący do lewicy był w roku 1879 prezydentem Izby, ale po zatargu ze swojem stronnictwem złożył tę godność i mandat, a wybrany ponownie utworzył nowe stronnictwo, zwane „lewem centrum“, albo „klubem Coroniniego“. W klubie i u siebie w kraju zdołał długi czas utrzymać równowagę między Słowieńcami a Włochami, kiedy się jednak ta zgoda rozbiła, w r. 1895 usunął się z parlamentu. Członkiem Izby panów został mianowany w r. 1897.

„Los von Rom“.

Litomierzyce, 26 sierpnia. Wczoraj po południu odbył się tu wiec katolicki; biskup Schoebel podniósł jego charakter czysto chrześcijański, a bynajmniej nie polityczny. Wiec zakończono hołdem, oddanym cesarzowi.

Równocześnie, na znak protestu, urządzili Wszechniemcy zgromadzenie w innym lokalu; przemawiali posłowie: Schreiter, Kutscher, Eisenkolb. Z powodu gwałtownych napaści na kościół katolicki, zgromadzenie to rozwiązano, a żandarmerya opróżniła lokal; podczas tego ktoś z tłumu rzucił na urzędnika kuflem od piwa i strącił mu czapkę z głowy. Następnie tłum usiłował podążyć przed lokal, w którym odbywał się wiec katolicki, ale żandarmerya temu przeszkodziła.

Litomierzyce, 26 sierpnia. Przed wiecem katolickim odbyło się zgromadzenie w kościele miejscowym, przyczem zaznaczyć należy wygłoszone tam kazanie. Kaznodzieja wezwał do zerwania wszelkiej osobistej łączności z odstępcami od obrządku i z tymi, co do odstępstwa namawiają. Kobiety powinny zerwać z mężami, jeżeli ci się przyłączą do ruchu „Los von Rom“.

Wiec katolicki wysłał telegram do cesarza, do arcyksiężnej Maryi Waleryi i Maryi Teresy, od których też nadeszło podziękowanie. Także z gabinetowej kancelaryi w Ischlu nadszedł telegram z odpowiedzią.

Kromieryż, 26 sierpnia. Odbył się tu wiec katolicki, w którym wziął udział także arcybiskup ołomuniecki dr Kohn i biskup berneński. Obrady wymierzone były przeciw ruchowi „Los von Rom“.

Prossnitz, 26 sierpnia. Równocześnie z wiecem w Kromieryżu i dla zademonstrowania przeciw niemu odbyło się tu zgromadzenie, na którem przemawiali radykalni posłowie niemieccy. Oświadczono się przeciw wszelkim sojuszom z klerykałami zarówno w Radzie państwa, jak w Sejmie.

Podróż cara.

Berlin, 26 sierpnia. Wedle doniesienia „Nord. Allg. Ztg“ wbrew krążącym pogłoskom kanclerz Rzeszy, hr. Bülow, będzie obecny podczas spotkania się cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem. Nastąpić to ma zgodnie z wyrażonem przez cara życzeniem.

Petersburg, 26-go sierpnia. Prasa rosyjska, która dopiero 24 b. m. otrzymała urzędownie wiadomość o podróży pary carskiej do Francyi, wyraża z tego powodu wielkie zadowolenie.

„N. Wremia“ pisze, że zamierzona podróż cara Mikołaja do zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej Francyi znajduje niemniej przyjazne echo w Rosyi, jak już znalazła we Francyi. Dziennik ten sądzi, że podróż pary carskiej zostanie radośnie przyjętą przez wszystkich przyjaciół pokoju nietylko w Rosyi i we Francyi, lecz wszędzie tam, gdzie cynizm nie zabił jeszcze humanitarnych dążności i najwyższych ideałów, które są ozdobą ludów chrześcijańskich (?).

„Birżewyja Wied.“ uważają podróż carską za ważny wypadek polityczny, mający posłużyć przedewszystkiem do utrwalenia pokoju.

„Rossia“ wskazuje na niezmienną trwałość przymierza Rosyi z Francyą i twierdzi, że car jedzie jako poseł pokoju dla wszystkich państw cywilizowanych (!).

„Nowosti“ wyrażają się w tymsamym duchu i sądzą, że ten nowy dowód trwałości przymierza francusko-rosyjskiego będzie ciosem dla nacyonalistów francuskich.

Petersbug, 26 sierpnia. Ambasador niemiecki hr. Alvensleben wyjechał stąd na urlop do Niemiec.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 26 sierpnia 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	85
„ „ srebrna	98	75
4% renta austryacka złota	118	85
4% „ „ koronowa	95	70
4% „ węgierska złota	118	50
4% „ „ koronowa	92	80
Akcye Banku austro-węgierskiego	1665	—
„ kredytowe	630	50
Londyn	239	40
Marki	117	12½
20-to Markówki	23	44
20-to Frankówki	19	03
Włoskie banknoty	91	20
Dukaty	11	26
Losy węgierskie premiowe	174	50
Losy tureckie	98	50
Akcye Anglobanku	269	—
„ Unionbanku	531	—
„ Bankverein	445	—
„ Laenderbanku	402	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	527	—
„ „ Południowej	89	50
„ „ Elbethal	475	—
„ „ Nordbahn	5760	—
„ „ Staatsbahn	627	50
„ „ Alpine	415	—
„ Tureckie Tabaczne	287	—
Ruble	253	25

Berlin, 24 sierpnia 1901.

Banknoty austryackie	85	30
Krótki Wiedeń	85	30
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	98	10
Renta włoska	98	60
Akcye austryackie kredytowe	19[illegible]	25
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 26 sierpnia 1901.

Spirytus gotowy	41	80
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	06
Zyto (na jesień)	7	04
Kukurudza	5	48
Owies (na jesień)	6	65

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 26 sierpnia 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	35
Franki papierowe	94	75	95	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	10	98	0
4% „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	40	100	—
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesk.	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	75	91	50
4% „ „ „ „ „ „ 56 letnie	90	75	91	75

Nauka

W ZAKŁADZIE WYCHOWAWCZO-NAUK.
Maryi Dłuskiej, Kraków, ul. św. Jana Nr 15, drugie piętro,
1985 rozpoczyna się 9 września. 1 10

CHŁOPIEC

14 do 15 lat mający, z dobremi świadectwami szkolnemi, biegły w rachunkach, zostanie zaraz przyjęty do praktyki w Handlu korzennym, galanteryjnym i wiktuałów **Józefa Sowińskiego w Andryohowie.** 1973 1 2

WINOGRONA STOŁOWE

w 6—8 najszlachetniejszych gatunkach, wysyła franco w 5-cio kilogr. skrzyneczkach po 3 kor. 60 hal. **Adreas v. Tangel,** właściciel winnic, **Versecz. Süd-Ungarn.** 1972 1 8

Kamienica dwupiętrowa

z oficyną, przy ul. Mikołajskiej, tanio do sprzedania. Wiadomość: *Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska.* 1965 1 10

Kocioł żelazny,

odpowiedni jako rezerwoar na spirytus lub naftę, długości 6 metr. a 1 metr. wysoki, ma za cenę 700 koron do sprzedania na kopalni, 8 klmtr. od stacyi Krzeszowice oddalonej, **Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.** 1964 1 5

Przyjmę na utrzymanie inteligentnych **UCZNIÓW** pod przystępnemi warunkami. 1981 1 4
Zygmuntowska 4, I. piętro „Groble."

FOLWARK

75 mórg najlep. czarnoziemia I. klasy, wraz z murowanym domem mieszkalnym i gospodarcz. zabudowaniami, przy szosie, 2 kilometry od drugiej stacyi za Lwowem, w ślicznej zdrowej okolicy — ma po 250 złr. za mórg do sprzedania *Jan Strycharski w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 7.* 1971 1 0

Propozycya małżeństwa.

Sierota po młynarzu, 23-letnia, religii chrześcijańskiej, z posagiem w gotówce 120.000 K., pragnie jaknajprędzej wyjść za mąż, za właściciela dóbr, urzędnika, kupca lub wybitniejszego przemysłowca. Osoby seryo traktujące zechcą nadsyłać swe oferty pod: **„Südungarn" poste restante Główna poczta Temesvar.** Odpowiadać się będzie na oferty tylko w języku niemieckim napisane. 1982

Zdolnych agentów

poszukuje jedno z pierwszorzędnych Towarzystw asekuracyjnych za prowizyą i stałą płacę. Zgłoszenia przyjmuje **Administracya „N. Reformy" pod V. 182.**
1940 2 5

Zakład fotograficzny
JULIUSZA MIENA

przeniesiony został na ulicę Kopernika 8, o czem zawiadamiam Szanowną Publiczność. 1839 19 0

W Podgórzu, ul. Rękawka 3,

w pobliżu kościoła i rynku, w budynku dwupiętrowym, zwróconym frontem na park Twardowskiego, znajdują się jasne i suche mieszkania od **1 września b. r.,** a mianowicie:
trzy mieszkania składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni;
dwa mieszkania z 4 pokoi, piątego małego dziecinnego, z ubikacyi na wannę, obszernej kuchni i przedpokoju;
jedno mieszkanie o 5 pokojach, szóstego małego dziecięcego, z ubikacyi na wannę, balkonu, obszernej kuchni i przedpokoju;
trzy pokoje kawalerskie. 1795 12 15
Bliż. szczegół udziela zawiadowca na miejscu

Każdy kupujący otrzyma

J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23
(dom własny), 1917 4 6

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnowszych szwajcar. **stor** tiulowych;

oraz wielki wybór

pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,

częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych,

tudzież **resztki** materyj jedwabnych, czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

SKŁAD KOCÓW SŁAWUCKICH. SKŁAD PŁÓCIEN I SZYRTYNGÓW.

bilet tramwaj. tam i napowrót darmo.

Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznemi budynkami gospodarskiemi murowanemi, dachówką krytemi, z 40-ma morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od Rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. do sprzedania. — Może być dodane więcej gruntu, przy stosunkowej podwyżce ceny. — Bliższych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 hal. *Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.*
1573 19 0

Wapno nawozowe i budowlane

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI I WYDATNOŚCI, POLECAJĄ PO CENACH PRZYSTĘPNYCH 1809 6 10

Liban i Ehrenpreis, fabryka wapna, Podgórze.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej, Lwów.

„Jeszcze Polska nie zginęła"

Pieśni patryotyczne i narodowe zebrał ***Fr. Barański.*** Wyd. III. pomnożone.
Część I. Muzyka zawiera na 126 stronicach pięknego druku 110 numerów pieśni w łatwym i ładnym układzie na fortepian i do śpiewu. 1865 6 10
Część II. Słowa do melodyj umieszczonych w części I., z licznemi do każdej prawie pieśni waryantami. Część ta zawiera tekstu do przeszło 400 pieśni na 192 stronicach.
Całość (2 części razem) kosztuje koron 4·50, w oprawie 5 koron.

KONCESYONOWANA

IZBA ZAŁATWIEŃ

w gmachu Towarzystwa wzajemnej pomocy
4 4 **Urzędników prywatnych** 1869
Lwów, plac Dąbrowskiego 5, obok hotelu Żorża

pod kierunkiem i kontrolą Dyrektora tegoż Towarzystwa ułatwia kupno i sprzedaż majętności, wydzierżawienie takowych, pośredniczy w sprzedaży płodów rolniczych i leśnych, w nabyciu machin rolnicz., sztucznych nawozów itd.

Wyborne pierniki
z najlepszego miodu

30 sztuk za 1 kor.
poleca 1845 7 10

Fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie,
ulica Bracka Nr 6.



Rowery sławnej marki **Dürkopp Diana**
poleca 1832 24 0

Skład Maszyn do szycia i Rowerów
R. Pawłowskiego

(dawniej Iwanicki)
w Krakowie, Rynek L. 18.

Tamże **jest do sprzedania 30 sztuk rowerów,** zakupionych na licytacyi w c. k. urzędzie zastawniczym w Wiedniu, prawie nowych, po 75 złr. Sprzedaż na raty wykluczona.

Magazyn Konfekcyi Dziecięcej

Maryi Korall

Plac WW. Świętych Nr. 11.
poleca swój bogato zaopatrzony Magazyn na sezon letni w **sukienki dziecięce, kostyumy, bluzy damskie, ubranka chłopięce,** jakoteż i **kapelusze dziecięce.** 1841 22 0

Od przeszło 50 lat znana

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
E. i A. Gumplowiczów
ulica Bracka Nr. 5,

ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 1644 17 0

Export Winogron stołowych

Winogrona najprzedniejsze słodkie 5 klgr. koszyczek pocztowy 4 kor. — **Pomidory** świeże (tomaty) 5 kg. koszyczek poczt. kor. 2·80 — **Wina** naturalnego, czystego pod gwarancyą, 5 kg. beczułkę pocztową 5 kor. — opłatnie za zaliczką wysyła: **Johann Stefanović,** Obst-, Gemüse- & Wein-Exporthaus, **Ung. Weisskirchen** (Sud-Ungarn). 1944 3 10

Dwa stypendya

na rok szkolny 1901/1902, fundacyi „imienia Arcyksięcia Rudolfa", o rocznych 100 kor. 80 hal. — nada Rada miejska w Jarosławiu ubogim chrześcijańskim uczniom szkół średnich, w Jarosławiu urodzonym.

Do podań należy załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i świadectwo szkolne. 1934 2 3

Termin **do 20 września 1901 r.**

Magistrat miasta Jarosławia.

Zagraniczny pierwszorzędny Dom handl. Herbat

ze składem w Wiedniu, **poszukuje dla Galicyi i Bukowiny** rutynowanych

Agentów.

1979

Oferty, z podaniem dotyczczasowych zastępstw i poleceń, przesłać pod: **„Erste Kraft 4104" an Rudolf Mosse, Wien, I., Seilerstätte 2.**

PENSYONAT

c. k. rządowo upraw. Zakładu wojskowo-naukowego emer. rotmistrza A. Kornbergera w Krakowie przyjmuje na nowy rok szkolny także **uczniów szkół średnich,** zapewniając najlepszą i najtroskliwszą opiekę, hygieniczne zdrowe utrzymanie, oraz wygodne umieszczenie. — Konwersacya z pp. profesorami i z przełożonemi Zakładu niemiecka — nauka języka francuskiego obowiązkowa. — Zakład obszerny, starannie urządzony, znajdować się będzie **od I września 1901 r.** począwszy w kamienicy L. 2 przy ul. Zacisze, naprzeciw nowego gmachu Starostwa z widokiem na plantacye miejskie.

Kursa przygotowawcze do egzaminu kwalifikacyjnego dla służby jednorocznej **(Intelligenzprüfung)** rozpoczną się w **w dniu 4 września 1901 r.,** zaś kursa przygotowawcze **bezpośrednio do egzaminu kadeckiego** dla ukończonych uczniów szkół średnich i dla kandydatów posiadających egzamin inteligentny **w dniu 1 października b. r.** — Wczesne zgłoszenia do Pensyonatu są wskazane. Wpisy przyjmuje codziennie, oraz prospekty wysyła odwrotnie i opłatnie 1947 2 3

***Dyrekcya,* Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 9.**

Kto chce być zdrowym, niech pije

Porter Tenczyński.

Do nabycia wszędzie. 1840 62 0

W dniach 18, 19, 20 i 21 września b. r.
odbędzie się w Krakowie

I. Zjazd przemysłowy.

Dla członków udział 20 K., dla osób towarzyszących 10 K.

Adresy firm do księgi adresowej przemysłu galicyjskiego przyjmuje się **do końca sierpnia.**

Inseraty (15 K. za stronę, 8 K. za połowę) **do 7 września.**

Komitet I. Zjazdu przemysłowego
1957 2 3 w Krakowie, Rynek gł. 17, II. p.

Rodzina obywatelska

przyjmuje PP. **Studentów** na stancyę pod bardzo przystępnemi warunkami. Adres: **K. B., Pawlikowice dwór, poczta Wieliczka,** do dnia 28 sierpnia — od 29 sierpnia: **Kraków, ul. Czysta Mr 8, parter na lewo.** 1920 3 3



1877 7 20

Studenci szkół średnich znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę **z gwarancyą** za **dobry** skutek w naukach. Tylko **wcześniejsze** zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. *Józef Paderewski,* **Kraków, ul. Garbarska Nr. 4, parter.** 1883 4 4

Cukiernia

z fabryką pierników, domem dwupiętrowym lub bez, oraz filią od 33 lat istniejącą w Warszawie, z dobrą egzystencyą, w mieście powiatowem Łowiczu w Królestwie Polskiem — jest każdego czasu z powodu podeszłego wieku i braku zdrowia właściciela **do sprzedania.** 1931 3 6
Adres: **H. Prochman, Łowicz, gub. Warszawska.**

Żadna woda mineralna rodzima

nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego,** jak nasza

Woda litowa

polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.

Woda ta działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gośćcu, dnie nożnej itp.

Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.

Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna. 1827 9 0

K. Rząca i Chmurski

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGUERYACH.

Ermelléker

bardzo smaczne, cienkie, białe wino stołowe po 45 ct. butelka,
Wina węgierskie czerwone i białe od 45 ct. za butelkę,
Stary odleżały Rum Jamajkę,
Starą wyborną Zytniówkę,
Koniaki lecznicze,
Wina Szampańskie, 523 10 0

Cenniki gratis. — Wysyłki odwrotnie.

poleca **Skład Win Greckich** **Kraków,** ul. Jagiellońska 7.

Profesor gimnazyalny

przyjmie dwóch do trzech uczniów szkół średnich na stancyę. Konwersacya niemiecka. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **F. H.** do **Działu inseratów. „N. Reformy."** 1886 3 3

Panienki z dobrych domów

uczęszczające do szkół lub na kursa w Krakowie, znajdą najtroskliwszą opiekę i wygodne pomieszczenie.

Bliższych informacyj można zasięgnąć po dzień 29 sierpnia b. r. pod adresem: **Władysława Zaleska, Okocim.** 1845 7 8

Winogrona stołowe i kuracyjne

południowo-węgierskie, najprzedniejszego gatunku, z własnych winnic, dobrze opakowane i pod gwarancyą w dobrym stanie otrzymane, wysyła opłatnie pocztowe colli 5 kg. kor. 3·60 za nadesłaniem należytości lub za zaliczką pocztową: **Aleksander Seemayer,** właściciel winnic, **Werschetz,** Ostheimergasse Nro 83, Süd-Ungarn. 1945 3 5

Ceny bez konkurencyi.

Konces. Zakład instalacyi wodociągów
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE,
ZAKŁAD ŚLUSARSKI 1897 6 13
Zygmunta Gędzierskiego,
Kraków, ul. Krowoderska 19, tel. 260.

Ceny bez konkurencyi.

Do sprzedania

z powodów familijnych, od dawna istniejący, w głównym punkcie Lwowa położony, renomowany, z wyrobioną klientelą, **główny handel nasion i kwiatów.** Wiadomość w kancelaryi adw. *Greka, Lwów, ul. Sykstuska Nr 23.* 1892 6 6

W Rynku głównym, linia A—B,
w domu pod Nrem 39,

mieszkanie na I. piętrze

(3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia z piwnicą i strychem)

od Igo października 1901 r. do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w Handlu papieru **J. F. Fischera,** linia A—B. 1896 4 6

Najprzedniejsze

Winogrona stoł. i kur.	5 kg.	poczt.	colli	kor.	3·50
Brzoskwinie najprzed.	5 „	„	„	„	3·60
Melony cukrowe	5 „	„	„	„	3·—
Śliwki prawdziwe	5 „	„	„	„	3·—
Rajskie jabłka	5 „	„	„	„	2·—

przesyła franco za zaliczką
1924 4 6 **W. Rein, Görz, Küstenland.**

Kamienica narożna

przy **ul. Szewskiej** w Krakowie, w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych, na $6\frac{1}{2}\%$ netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi), do sprzedania. Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług Banku krajowego 18.000 złr. Wiadomości udzieli za nadesł. marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.** 1653 15 0

WINOGRONA
kuracyjne i deserowe,

najprzedniejszego gatunku, staranne opakowanie, punktualna wysyłka od 25 sierpnia do 15 października, w koszyczkach pocztowych 5ciokilogr. po 3 kor. 50 hal. opłatnie. 1929 3 5
A. Hoffmann, Nyiregyháza, Ungarn.

Nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyj gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem. — Adres poda **Dział inseratowy „Nowej Reformy."** 1962 2 5

Dwóch studentów

z niższych klas gimn. lub realnych, znajdzie umieszczenie u **nauczyciela szkół średnich przy ulicy Jabłonowskich Nr 18, drugie piętro.** 1977 2 3

Panienki lub pp. **Studenci** znajdą pomieszczenie i opiekę przy ul. Dolnych Młynów pod Nr. 9, parter, drzwi Nr 3. 1963 2 4

W krawiecczyźnie rutynowane 2 panienki, z dotychczasową płacą 7 zł. i 4 zł. tygodniowo, szukają stałego zajęcia. Bliższa wiadomość w **Dziale inser. „N. Reformy", ul. Jagiellońska 7.** 1961 2 3

UCZNIOWIE

z szkół średnich, wyz. Mojżeszowego, znajdą bardzo wygodne umieszczenie z rodzicielską opieką.

Wiadomość u p. **Lipinerowej w Krakowie, ul. św. Gertrudy Nr 10.** 1939 4 4

Meble stylowe,

porcelana itd. do sprzedania. Oglądać można od 11—1 i 2—4. Dozorca domu przy **ul. Straszewskiego L. 22** wskaże. 1946 2 3

Dwa filary marmurowe

z urnami, do sprzedania. — Zgłoszenia: *Ul. Stachowskiego 101 parter* lub u stróża.
1932 3 3

Pomieszkanie z utrzymaniem, pomocą naukową i opieką, u rodziny nauczyciela znajdą

uczniowie

krakowskich szkół średnich. — Poważne rekomendacye — przystępne warunki. — Adresu udzieli **Dział inseratowy „Nowej Reformy", ul. Jagiellońska L. 7, Kraków.** 1951 3 3

Pomocnik handlowy,

który dopiero został wypisany lub ma się wypisać, obznajomiony z bufetem — jest potrzebny, oraz **praktykant** starszy zamiejscowy do Handlu **W. Leśniowskiego w Krakowie.** 1949 2 3

Fabryka „Perkun" we Lwowie, ul. Marcina, **przyjmie zdolnych kotlarzy do robót żelaznych.** 1998 2 3

Sklep z naftą

i z **całem urządzeniem,** w śródmieściu, jest z powodów familijnych do sprzedania. — Bliższa wiadomość **w sklepie przy ulicy św. Jana pod Nr 10.** 1966 2 3

Również i w nadchodzącym roku szkolnym znajdą

studenci z niższych klas

szkół średnich stałe umieszczenie i rodzicielską opiekę wraz z pomocą w naukach. Wiadomość: **Ul. Wielopole 12, druga brama, I. piętro.** 1976 2 3

PANIENKI

uczęszczające do szkół wyższych, znajdą bardzo dobre umieszczenie i troskliwą opiekę — fortepian do użytku — u p. **A. Bobrowskiej, Kleparz, ul. Kurniki Nr 7, I. piętro.** 1975 2 4

Kupię folwark

80 do 130 morgów ziemi obejmujący, z lasem lub bez tegoż. — Zgłoszenia przyjmuje: **P. H. Baczyńska, Rudołowice, p. Jarosław.** 1935 3 3

ZAMIANA.

Piękna Realność, składająca się z wielkiego domu z oficynami, dająca 12.000 K. dochodu, w najpiękniejszem położeniu, może być na mniejszą realność lub na majątek ziemski w dobrej ziemi, o ile można niedaleko Krakowa, zamieniona. 1953 3 10

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela *Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma."*

L. 11922.

Obwieszczenie.

We czwartek dnia 26 września 1901 r. odbędzie się publiczna licytacya celem wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej i piwnej oraz prawa poboru dodatku gminnego od napojów spirytusowych Gminie miasta Stanisławowa przysługującego, na przeciąg lat trzech od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1904 r.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:

1) Za prawo wyszynku gorących napojów z wyłączeniem piwa w obrębie miasta Stanisławowa 10.000 koron.
2) Za prawo poboru dodatku gminnego od napojów gorących z wyłączem piwa w obrębie miasta Stanisławowa 80.412 koron.
3) Za prawo wyszynku piwa w obrębie m. Stanisławowa 14,000 koron.
4) Za prawo poboru dodatku gminnego od piwa w obrębie miasta Stanisławowa 165.824 koron.
5) Za prawo propinacyi wódczanej i piwnej wydzierżawionej przez Gminę m. Stanisławowa od c. k. galic. Funduszu propinacyjnego w Knihininie całym wraz z częścią Stojowskich, w Mykietyńcach, Uhernikach i Podłużu 57.000 koron.
6) Za wydzierżawienie karczmy lk. 5 przy ul. Halickiej wraz ze stajnią i gruntem obszaru 63 sążni kwadr. i karczmy lk. 67 przy drodze do Opryszowiec z gruntem budowlanym 197 sążni kwadr. i ogrodem obszaru 1 morga 623 sążni kwadr. 2000 koron.
7) Za wynajęcie karczmy miejskiej za cegielnią, lutrówki wraz z magazynami wódczanemi i lodownią 1000 koron.

Cena wywołania na wszystkie powyżej wyszczególnione przedmioty dzierżawne wynosi 330.236 kor., wadyum przy licytacyi złożyć się mające 33.000 kor.

Oferty pisemne na wszystkie wyżej poszczególnione przedmioty dzierżawne opiewające, należycie ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane, wnosić należy w dniu 26 września 1901 r. od godz. 10 przed południem do godz. 12 w południe do Prezydyum tutejszego Magistratu.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w Biurze I. Magistratu. 1913 3 3

Magistrat król. wol. miasta Stanisławowa,
dnia 8 sierpnia 1901 r. *Fiedler.*

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.